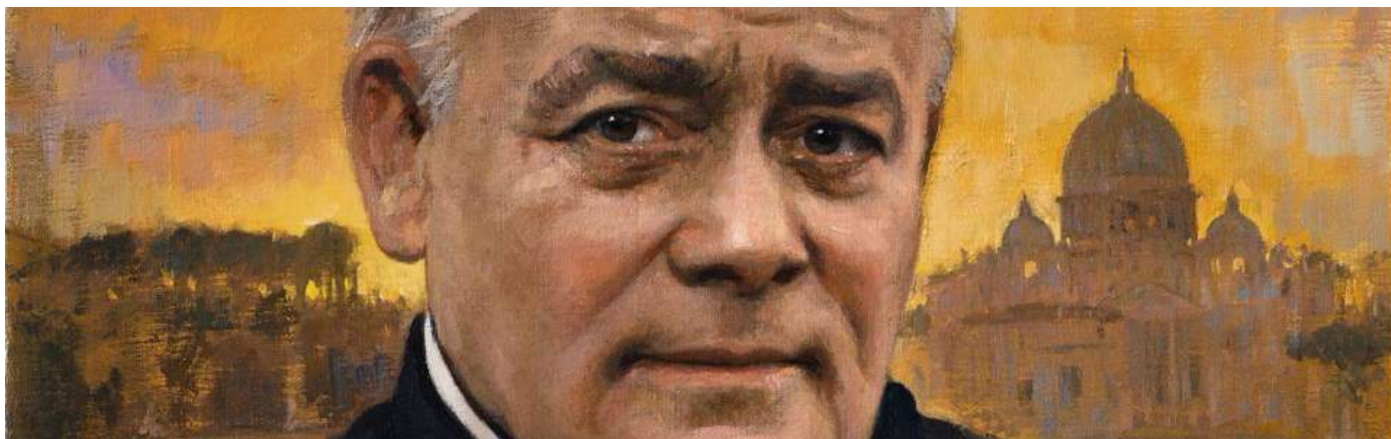


Wiadomość Tygodnia

SALWATORIANIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO BEATYFIKACJI ZAŁOŻYCIELA



Za miesiąc, 15 maja w Rzymie, o. Franciszek Maria od Krzyża Jordan – założyciel zgromadzeń zakonnych salwatorianów i salwatorianek, zostanie wyniesiony na ołtarze. Członkowie Towarzystwa Boskiego Zbawiciela głoszą Ewangelię w 40 krajach na wszystkich zamieszkałych kontynentach, w tym w Polsce. Na całym świecie działają również siostry salwatorianki oraz salwatorianie świeccy.

Międzynarodowa wspólnota

Salwatorianie (łac. Societas Divini Salvatoris – SDS) to międzynarodowa wspólnota zakonna założona przez o. Franciszka Marię od Krzyża Jordana (właśc. Jana Chrzyciela Jordana 1848-1918). Jej członkowie żyją według rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. W szczególny sposób zobowiązują się do apostołstwa. Polskie nazwy wspólnoty to: Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (salwatorianie), Kongregacja Sióstr Boskiego Zbawiciela (salwatorianki) i Międzynarodowa Wspólnota Boskiego Zbawiciela (salwatorianie świeccy). – Patrzymy w jednym kierunku, jakim jest wieczne szczęście każdego człowieka, jednak lubimy różną perspektywę. Jak nauczał o. Jordan – ewangelizować wszystkich i na wszelkie możliwe sposoby – mówi ks. Maciej Dalibor, salwatorianin, koordynator projektu „Tak na serio”. – Jesteśmy na misjach, w działalności naukowej, wspólnotach formacyjnych, pomocy słabszym. Tworzymy żeńską, męską oraz świecką gałąź wielkiej rodziny salwatoriańskiej i na co dzień staramy się pełnić mądrą posługę, inspirowaną miłością do Boga i ludzi – dodaje. Salwatorianie prowadzą parafie, wyjeżdżają na misje, szczególną troską otaczają młodzież, głoszą rekolekcje parafialne, organizują rekolekcje zamknięte w centrach formacji duchowej. Ponadto zajmują się działalnością wydawniczą: publikują książki i multimedia, są obecni w internecie. Pomagają też potrzebującym terapii psychologicznej, realizują działalność naukową, są kustoszami sanktuariów, przewodzą grupom pielgrzymkowym, posługują w szpitalach i hospicjum.

Salwatorianie to nie tylko męskie i żeńskie zakony. To przede wszystkim młodzi ludzie. Od 30 lat rozwija się Ruch Młodzieży Salwatoriańskiej, a Forum Młodych w Dobroszycach w ostatnich latach zgromadziło kilkaset młodych z całej Polski.

– Młodzi to żywioł i kreatywność, które wyraża się na różne sposoby. Tak powstał Wolontariat Misyjny Salwator, który co roku przygotowuje do misji 100 młodych osób – mówi ks. Łukasz Anioł, salwatorianin.

W inną stronę poszli studenci i duszpasterze salwatoriańscy z warszawskiego Mokotowa, tworząc wspólnotę „Tak na serio”. Od ub. roku działa także „Pomoc na Serio”, gdzie wspólnota obejmuje modlitwą konkretne małżeństwa lub narzeczeństwa, które potrzebują wsparcia duchowego. Więcej informacji o działaniach salwatorianów i postaci o. Jordana na stronie www.jakjordan.pl

Jan Chrzyciel Jordan

Jan Chrzyciel Jordan urodził się 16 czerwca 1848 w Gurtweil, w pobliżu Waldshut w Badenii (Niemcy). W 13. roku życia, w czasie I Komunii Świętej, doświadczył szczególnej łaski, która stała się zaczynem kapłańskiego powołania. Droga do przyjęcia święceń była długa i trudna, przede wszystkim ze względu na skrajnie trudne warunki materialne rodziny.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1878 r. w kościele dawnego opactwa benedyktyńskiego w St. Peter koło Fryburga. Z powodu Kulturkampfu, czyli mówiąc w uproszczeniu, ówczesnej walki władz niemieckich z Kościołem Katolickim, uroczystość odbywała się za zamkniętymi drzwiami przy bardzo ograniczonej ilości wiernych.

Trzydziestoletni ksiądz, obdarzony niezwykłym talentem lingwistycznym, został wysłany przez swojego biskupa do Rzymu

na studia języków orientalnych pod skrzydłami Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. To otworzyło przed nim nowe możliwości i poprowadziło do doświadczeń, które utwierdziły go w przekonaniu, że Bóg powołuje go do szczególnej misji.

Znamienna była jego podróż na Bliski Wschód, gdzie został wysłany w celu praktycznego doskonalenia języków. Na wzgórzach Libanu, wpatrzony w stare cedry, otrzymał szczególną łaskę – niejako oświecenie, które dało mu pewność dotyczącą przyszłych zamierzeń. Usłyszał słowa z Ewangelii wg św. Jana: „To jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Cały pobyt w Ziemi Świętej, a zwłaszcza częste nawiedzanie Golgoty i Grobu Pańskiego, ostatecznie utwierdziły go w misji założycielskiej.

Po uzyskaniu błogosławieństwa papieża Leona XIII, 8 grudnia 1881 w kaplicy św. Brygidy przy Piazza Farnese w Rzymie, Jordan z dwoma towarzyszami zapoczątkował Apostolskie Towarzystwo Nauczania. Jego Idee wyprzedzały czasy, w których żył. Nie chciał on zakładać typowego zgromadzenia zakonnego, ale raczej swego rodzaju ruch, który zaangażuje w ewangelizację nie tylko duchownych, ale również świeckich w różnym stopniu związanych z Towarzystwem i zaangażowanych w misję apostołską.

Władze kościelne widziały to jednak inaczej i wymagały od młodego założyciela przedstawienia jasnych zasad funkcjonowania. Posłuszeństwo, jakie zawsze okazywał zwierzchnikowi kościelnemu, doprowadziło do przekształcenia dzieła w 1883 r. w zgromadzenie zakonne pod nazwą Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (Salwatorianie). Jan Baptysta Jordan przyjął wówczas imię Franciszek Maria od Krzyża. 8 grudnia 1888 r. z Marią Teresą von Wüllenweber (Bł. Maria od Apostołów), założył Kongregację Sióstr Boskiego Zbawiciela (salwatorianki).

W 1889 r. młode zgromadzenie zakonne otrzymało zaskakującą propozycję od prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, aby przejąć nowo utworzoną Prefekturę Apostolską w Assam. Przełożony, dla którego działalność misyjna była fundamentalna, odczytał to jako wyróżnienie i oznakę zaufania ze strony Stolicy Apostolskiej. Było to jednak sporym wyzwaniem. O. Jordan poświęcił misji w dalekich Indiach najlepszych członków. Początki tej misji okazały się dramatyczne. Niespodziewana śmierć misjonarzy, spowodowana trudnymi warunkami klimatycznymi i trzęsienie ziemi, które zniszczyło to, co na początku udało się tam zbudować, były bardzo wielką próbą. Mimo skromnych możliwości personalnych i materialnych następował dynamiczny rozwój Wspólnoty. W 1892 r. o. Jordan założył fundację w Stanach Zjednoczonych i Austrii. Później powstały misje w: Ekwadorze-Kolumbii (1893), Szwajcarii (1894), Czechosłowacji (1895), Brazylii (1896), Rumunii (1898), Belgii, Polsce i Jugosławii (1900), Anglii (1901) i Niemczech (1915).

Za swego życia o. Jordan zainicjował zatem działalność wspólnoty w 14 różnych krajach. Było to wynikiem jego zaufania do Bożej Opatrzności, odwagi, wytrwałości i licznych długich podróży. Obecnie członkowie Towarzystwa Boskiego Zbawiciela głoszą Ewangelię w 40 krajach na wszystkich zamieszkałych kontynentach. Na całym świecie działają również siostry salwatorianki oraz salwatorianie świeccy.

Franciszek Maria od Krzyża Jordan zmarł 8 września 1918 r. w szwajcarskim Tifers, gdzie przebywał w trakcie I wojny światowej. W 1956 r. jego doczesne szczątki zostały przeniesione do Rzymu i złożone w Domu Generalnym. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1942 r. W 2011 został ogłoszony dekret o heroicznosci a 19 czerwca 2020 r. papież Franciszek za twierdził cud za jego wstawiennictwem. Uroczystość beatyfikacji odbędzie się 15 maja 2021 r. w Bazylice Laterańskiej w Rzymie.

Salwatorianie w Polsce

Duża liczba powołań z ziem polskich stała się dla o. Jordana sygnałem do założenia domu zakonnego w Krakowie. Trzej pierwsi salwatorianie zamieszkali 21 października 1900 w mieszkaniu przy ul. Szlak 55. Dzięki staraniom o. Jordana i ofiarnej pracy pionierów salwatorijskich kard. Jan Puzyna wydał dnia 1 października 1901 r. pozwolenie na założenie domu zakonnego Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w Trzebinii. Oficjalne otwarcie pierwszej placówki salwatorijskiej na ziemiach polskich nastąpiło 1 lipca 1903 r. Wspólnota ta podlegała wówczas bezpośrednio przełożonemu generalnemu w Rzymie. Zajmowała się szeroko pojętą działalnością duszpasterską oraz wydawniczą w samej Trzebinii oraz w Galicji i na Górnym Śląsku.

Pierwszym prowincjałem został ks. Benigny Dziadek. W związku z dużą liczbą powołań założono kolejne domy zakonne: w Mikołowie (1931), Zakopanem (1939) oraz w Merrillville w USA (1941). W 1938 r. Prowincja Polska Towarzystwa Boskiego Zbawiciela liczyła już 98 osób.

Po trudnym okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945, nastąpił dynamiczny rozwój polskiej prowincji. Po II wojnie światowej powstało wiele domów zakonnych na Ziemiach Zachodnich, gdzie polscy salwatorianie włączyli się w odbudowę życia religijnego oraz kulturalnego.

Od zakończenia wojny do lat 60. powstały domy w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 22, Bielsku-Białej, Bagnie, Dobroszycach, Trzebnicy, Koczurkach, Obornikach Śląskich, Rościszewicach, Bystrej Śląskiej, Wysokim Kościele, Mikuszowicach Śląskich, Wrocławiu, Warszawie, Piastowie, Węgorzewie, Międzywoźniu, Krzyżu Wlkp. i innych.

Szczególnie ważnym ośrodkiem było i jest Bagno (dawnyj Heinzendorf), gdzie w latach 1930-1941 mieścił się międzynarodowy nowicjat dla kandydatów z krajów niemieckojęzycznych. W tymże miejscu od 1946 do 1994 oraz od 2004 r. do dnia dzisiejszego ma swoją siedzibę nowicjat. Od 1953 r. mieści się tam również Wyższe Seminarium Duchowne prowincji polskiej.

Członkowie polskiej prowincji włączali się w realizację charyzmatu o. Jordana nie tylko w swojej ojczyźnie. Wielu absolwentów WSD w Bagnie podjęło się pracy misyjnej w takich krajach jak Tanzania, Zair, Indie oraz Australia i Kanada. Przemiany społeczno-polityczne w Europie po 1989 r. zaowocowały dużą aktywnością w krajach postkomunistycznych. Odpowiadając na potrzeby Kościołów lokalnych salwatorianie podjęli posługę duszpasterską w Rosji, Czechach, Słowacji, Albanii i Czarnogórze oraz na Węgrzech, Białorusi i Ukrainie. Zainicjowano również fundacje w: Meksyku, Szkocji i Włoszech.

Za: **KA**

Wiadomości z kraju

100-LECIE MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY W POLSCE

BRATERSKIE ŚWIĘTOWANIE W KAZIMIERZU BISKUPIM

W dniach 14-15.04.21 w Kazimierzu Biskupim Misjonarze Świętej Rodziny świętowali w braterskim gronie jubileusz 100-lecia pracy Zgromadzenia w Polsce. Trwająca pandemia ograniczyła zewnętrzne możliwości świętowania. W środę odprawiono uroczyste nieszpory z dziękczynieniem za 100 lat obecności w Polsce. W czwartek sprawowano w kościele seminaryjnym uroczystą Mszę św. dziękczynno-błagalną pod przewodnictwem Biskupa Włocławskiego J. E. Wiesława Alojzego Meringa. Witając Księdza Biskupa Ksiądz Piotr Jacek Krupa MSF, Prowincjał Misjonarzy Świętej Rodziny, podkreślił, iż to właśnie na terenie diecezji Włocławskiej powstały w roku 1921 pierwsze w Polsce domy Zgromadzenia – Wieluń i Kazimierz Biskupi. Ogromną rolę odegrał w tym ówczesny Ordynariusz Diecezji Ksiądz Biskup Stanisław Zdzitowiecki, który z otwartymi ramionami przyjął nowych zakonników na terenie diecezji. Ksiądz Prowincjał przytoczył słowa zakonnego kronikarza, według którego była to postać „szlachetna i świetlana”.

W czasie homilii Biskup Wiesław Mering zwrócił uwagę na następujące kwestie: poczucie tożsamości wypływającej ze znajomości własnej historii, pierwszorzędną rolę sprawowania Sakramentu Eucharystii w życiu każdego kapłana, prymat posłuszeństwa Bogu, ogromna potrzeba fundamentalnej pracy z rodzinami i małżeństwami, brak nowych powołań i przeżywanie obecnie atak na Boga, Kościół a w szczególności rodzinę. Na zakończenie Mszy świętej Ksiądz Biskup poświęcił pamiątkowe świece z wizerunkiem św. Rodziny z Nazaretu i symbolem jubileuszu 100-lecia Misjonarzy Świętej Rodziny w Polsce. Świece te trafiają do wszystkich domów zakonnych należących do polskiej prowincji Zgromadzenia.



W końcowym wystąpieniu Ksiądz Prowincjał złożył Współbraciom najlepsze życzenia i podziękował za wszystko, co czynią dla Boga, Kościoła i Zgromadzenia. Zwracając się do Księdza Biskupa, Ksiądz Piotr Jacek Krupa MSF zwrócił uwagę na to, jak ważna dla Misjonarzy Świętej Rodziny jest Diecezja Włocławska albowiem tu powstały pierwsze domy i tutaj też spoczywa wielu zmarłych członków Zgromadzenia.

Na znak podziękowania za przyjęcie 100 lat temu Misjonarzy Świętej Rodziny do Diecezji Włocławskiej Ksiądz Prowincjał w imieniu całej prowincji wręczył Księdzu Biskupowi wiązanek kwiatów.
Za: Sekretariat MSF

ABP RYŚ: SERCEM CHARYZMATU PASJONISTÓW JEST JEZUS CHRYSTUS UKRZYŻOWANY

Sercem charyzmatu Pasjonistów jest Jezus Chrystus ukrzyżowany – powiedział abp Grzegorz Ryś podczas uroczystości jubileuszowych w łódzkim kościele oo. Pasjonistów pw. Matki Boskiej Bolesnej na os. Teofilów. Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa obchodzi jubileusz 300-lecia istnienia.

Na wstępie uroczystości metropolita łódzki poświęcił marmurową tablicę upamiętniającą jubileusz pasjonistów. – Obrazem Boga do człowieka grzesznego jest Jezus Chrystus ukrzyżowany z własnej woli – bo miał potrzebę wziąć na siebie cały ludzki grzech, i z siebie złożyć ofiarę przebłagalną za nasze grzechy! – mówił w homilii abp Ryś. Wskazując na czytania mszalne zauważył, że – sercem charyzmatu Pasjonistów jest Jezus Chrystus ukrzyżowany. „Ukrzyżowany jako nasz Adwokat i jako Ofiara

za nasze grzechy. Adwokat – jako ten, który stoi po mojej stronie, jako mój obrońca, a nie jako mój oskarżyciel, czy jako sędzia, ale także jako Ofiara z siebie za mnie” – podkreślił.



Zwracając się do ojców pasjonistów abp Ryś wyraził im wdzięczność za to, że przez sam fakt swojej obecności wskazują na centralną prawdę chrześcijaństwa. „Przez sam fakt swojej obecności jesteście streszczeniem całego Pisma!” – dodał duchowny.

W tych dniach mija również 15. rocznica konsekracji świątyni, której 17 kwietnia

2006 roku dokonał ówczesny metropolita łódzki – arcybiskup Władysław Ziśłek.

Ojcowie Pasjoniści przybyli do Łodzi na nowopowstałe osiedle Teofilów w 1956 roku gdzie założyli swój dom zakony, a bp Michał Klepacz powierzył im misję tworzenia nowej parafii i budowania świątyni pw. Matki Boskiej Bolesnej. W 1971 r. o. Janowi Wszędyrównemu udało się uzyskać od władz państwowych zgodę na budowę kościoła. Było to pierwsze pozwolenie na budowę świątyni w Łodzi po II wojnie światowej. W 1972 r. bp Józef Rozwadowski wraz z przełożonym generalnym Zgromadzenia Ojców Pasjonistów – o. Teodorem Foleyem dokonał poświęcenia placu budowy. Nowoczesny – dwupoziomowy – kościół został wzniesiony w latach 1973-1976 na planie sześcioboku, z monumentalną wieżą. Autorami projektu świątyni są architekci: Leszek Łukoś i Ludwik Mackiewicz. Poświęcenia świątyni 28 maja 1976 r. dokonał bp Józef Rozwadowski, a konsekracji, 17 kwietnia 2006 r., abp Władysław Ziśłek.
Za: KAI

WYJĄTKOWY JUBILEUSZ O. JERZEGO TOMZIŃSKIEGO

Wyjątkowy jubileusz 77. rocznicy święceń kapłańskich przeżywa o. Jerzy Tomziński. Msza św. w intencji najstarszego z paulinów, niemal 103-letniego o. Jerzego, odprawiona została w piątek, 16 kwietnia, o godz. 7.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej.

Przewodniczący Eucharystii o. Michał Lukoszek, wikariusz generalny Zakonu Paulinów, pogratulował dostojnemu Jubilatowi: „Dzisiaj obchodzimy szczególnie jubileusz – o. Jerzy Tomziński, były generał Zakonu Paulinów, obchodzi 77. rocznicę święceń kapłańskich. Razem z Nim chcemy dziękować Panu Bogu za dar kapłaństwa, a po ludzku wyrażamy Mu naszą braterską życzliwość i gratulacje”.

W homilii o. Lukoszek podkreślał, jak wielkim i potrzebnym darem Chrystusa jest kapłaństwo: „Kapłani potrzebni są Chrystusowi, i jednocześnie kapłani potrzebni są każdemu z nas. Był tego świadomy św. Jan Vianney. Słynne są jego słowa o kapłaństwie: 'kapłan jest człowiekiem, który otrzymał od Boga wszystkie Jego władze. Kiedy kapłan udziela rozgrzeszenia, nie mówi: Bóg ci przebacza, tylko: ja odpuszczam ci grzechy. Podczas konsekracji nie mówi: oto ciało Pana, lecz mówi: oto ciało moje. Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas, kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kto przyjął wasze dusze do Kościoła, kiedyście się narodzili? – kapłan. Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? – kapłan”.



„Dzisiaj, razem z o. Jerzym, dziękujemy Bogu za dar Jego kapłaństwa, i za wszelkie dobro, jakie z jego posługi wypłynęło przez długie 77 lat – mówił dalej o. Lukoszek – Niech ten piękny jubileusz zachęci nas do modlitwy za kapłanów, żeby byli święci i godni posługi, która została im powierzona dla naszego dobra, żebyśmy nie cierpieli głodu Eucharystii. Prośmy także o nowe powołania, żeby nigdy na winnicy pańskiej nie zabrakło robotników – kapłanów. Ojca Jerzego, naszego drogiego jubilata, nasze pragnienie spotkania z Chrystusem w Eucharystii, a także nasze modlitwy o świętych kapłanów, składamy w Niepokalanym Sercu naszej Jasnogórskiej Matki”.

Niemal 103 letni o. Jerzy Tomziński dwukrotnie był generałem Zakonu Paulinów oraz trzykrotnie przeorem klasztoru na Jasnej Górze. Jest jedynym żyjącym w Polsce uczestnikiem Soboru Watykańskiego II. o. *Stanisław Tomoń*

Za: www.jasnagora.com

NOWA PRZEŁOŻONA GENERALNA SIOSTR DUSZY CHRYSZTUSOWEJ

Obradująca w Krakowie XII Kapituła Generalna wybrała 13 kwietnia br. s. Weronikę Magdę Bednarską nową Przełożoną Generalną Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana. S. Weronika Bednarska jest pedagogiem. W Zgromadzeniu pełniła obowiązki: nauczycielki wychowania przedszkolnego oraz przełożonej domu w Gdańsku. S. Weronika Bednarska urodziła się 3 września 1981r w Nysie. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Du-

szy Chrystusa Pana w Krakowie gdzie złożyła profesję wieczystą dn 1 sierpnia 2006 r.



ukończyła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Gdańskim. W Zgromadzeniu pełniła obowiązki: nauczycielki wychowania przedszkolnego oraz przełożonej domu w Gdańsku.

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana jest wspólnotą zakonną działającą apostołsko w Polsce, w Afryce i Ameryce Północnej, założoną w XX wieku przez Sługę Bożą Matkę Paulę Zofię Tajber. Celem Zgromadzenia jest szerzenie kultu Najświętszej Duszy Jezusa oraz troska o ludzkie dusze.

Za: **KAI**

W LICHENIU UCZCZONO 150-LECIE URODZIN BŁ. JERZEGO MATULEWICZA

Z okazji przypadającej 13 kwietnia, 150. rocznicy urodzin bł. Jerzego Matulewicza, Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów, które opiekuje się licheńskim sanktuarium, podczas Mszy św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej modlono się o rychłą kanonizację wileńskiego biskupa.

Południowej Eucharystii w bazylice przewodniczył ks. Adam Stankiewicz MIC, wicekustosz sanktuarium. W homilii marianin mówił o niezwykle bogatym, a jednocześnie burzliwym życiu bł. Jerzego Matulewicza. „Dziś bł. Jerzy staje przed nami jako wzór, za który Bogu chcemy dziękować, który chcemy mężnie naśladować w trosce o łaskę, by w niej wzrastać, by być blisko Jezusa i Jego Niepokalanej Matki”.



Bł. Jerzy Matulewicz

Zdaniem księdza wicekustosza, bł. Jerzy starał się całe życie żyć w przyjaźni z Jezusem, a to zakłada troskę o stan łaski uświęcającej, którą wszyscy otrzymaliśmy w sakramencie chrztu, a po którą przychodzimy za każdym razem, gdy ją

wyrzucamy ze swojego życia, idąc na kompromis z grzechem: - „Przychodzimy po nią do Boga po raz kolejny, gdy stajemy u krętek konfesjonatu” – mówił kapłan.

Zdaniem ks. Stankiewiczza, Bóg, przekazując nam dar Swojej łaski, zachęca nas, abyśmy go strzegli i o niego dbali: - „Trwać w łasce uświęcającej także przestrzegać Bożych przykazań bo w nich zawarta jest nauka Boga i drogowskazy, dzięki którym pokazuje nam, w jaki sposób mamy kroczyć, jak mamy żyć, aby nie zbłądzić z drogi wiodącej do nieba. Dziś, gdy patrzymy na bł. Jerzego, może warto zapytać siebie samego, ile w naszym życiu jest troski o wierność Bożym przykazaniom?” – pytał marianin.

Kapłan w homilii zaznaczył, że także dziś doświadczamy miłości Pana Boga. - „To, że możemy kochać, uśmiechać się, wynika z Bożej łaski. W ten sposób pokazuje nam, jak bardzo nas kocha. Z kolei z naszej strony oczekuje tylko miłości, która przejawia się m.in. w przestrzeganiu i wierności Jego przykazaniom i Jego nauce. Dlatego bł. Jerzy Matulewicz, odkrywając tę miłość, zaprasza dziś nas do tego, abyśmy Bogu złożyli nasze dziękczynienie za Jego obecność w naszym życiu; za to, że za każdym razem podnosi nas z upadków; za to, że zawsze On, Bóg, widzi w nas swoje dziecko, które kocha” – zakończył marianin.
Za: www.lichen.pl

ZWOŁANIE KAPITUŁY ZGROMADZENIA MICHALITÓW

W dniu 19 kwietnia 2021 r. przełożony generany Zgromadzenia Św. Michała Archanioła ks. Dariusz Wilk zwołał XXII Kapitułę generalną Zgromadzenia. Odbędzie się ona w Miejscu Piastowym w dniach 21 kwietnia – 8 maja 2021 r. Motto Kapituły zostało wyjęte z listu św. Pawła do Rzymian (Rz 8,31): „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?”

Kapituła dokona wyboru nowych władz generalnych Zgromadzenia a także będzie szukała odpowiedzi na pytania: w jakim stopniu Zgromadzenie strzeże charyzmatu Założyciela – Bł. Bronisława Markiewiczza oraz jaki jest stan duchowego życia w Zgromadzeniu a także jak

jest realizowane posłannictwo Zgromadzenia w różnych częściach świata.



W liście zapowiadającym Kapitułę przełożony generalny odwołał się między innymi do słów papieża Franciszka z jego listu „Patris corde”: „dobra nowina”

Ewangelii polega na ukazaniu, iż mimo despotyzmu i przemocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

Ks. Dariusz Wilk poinformował także o powołaniu komisji przedkapitulnej, na której czele stanął ks. dr Rafał Kamiński, wikariusz generalny Zgromadzenia oraz zachęcił Współbraci do wspólnej modlitwy o pomyślny przebieg Kapituły, podając wzory modlitw, które będą odmawiane w domach zakonnych Zgromadzenia na całym świecie. Red.

DALSZY CIĄG RELACJI ZE SPOTKANIA ONLINE DLA NOWYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH I PROBOSZCZÓW

W poprzednim numerze zamieściliśmy informację na temat pierwszego dnia spotkania szkoleniowego dla nowych przełożonych i proboszczów, które odbywało się zdalnie w dniach 12-14 kwietnia 2021 roku. Tym razem omówienie dwóch kolejnych dni tego spotkania. Drugi dzień sesji, 13 kwietnia, jak już wspominaliśmy przed tygodniem, prowadził o. Ezdrasz Biesok OFM, były prowincjał panewnickiej prowincji Braci Mniejszych.

Początkowo, w sesji popołudniowej (10.00-12.30), prelegent wskazał na podstawy teologiczno-duchowe życia zakonnego w Kościele zachodnim, który nie postrzega zakonników jedynie jako zewnętrznej wspólnoty, ale złączonej więzami duchowymi i przeznaczoną do dawania świadectwa. Podjęta została także tematyka ślubów zakonnych i roli przełożonego w ich realizacji przez całą wspólnotę oraz konieczności oparcia planu dnia wspólnoty o tradycyjne elementy związane z przeżywaniem życia przez osoby konsekrowane, by już samo życie wspólnoty było apostołskie.

Sesja popołudniowa (14.30-17.00) dotyczyła natomiast kolejnych aspektów: kadencyjności i roli przełożonego oraz znaczenie jego rady w prowadzeniu domu zakonnego a także posiadanych przez nich kompetencji w instytucjach życia konsekro-

wanego i stowarzyszeniach życia apostołskiego. Podjęty został także temat związany z praktycznym realizowaniem ślubu ubóstwa, nie tylko w kwestiach materialnych związanych z zarządzaniem dobrami, ale także np. dysponowania czasem i jego wykorzystaniem. Na koniec omówione zostały zasady dotyczące dokumentacji, którą należy prowadzić w klasztorze oraz sprawy prawne związane m.in. z przejściem zakonnika do diecezji czy wydaleniem z klasztoru.

Oprócz w/w zagadnień, w trakcie tego spotkania, zostały także przedstawione sprawy związane z propozycjami oszczędności dla domów zakonnych i parafii w ramach Forum Współpracy Międzyzakonnej. Zakonnicy zostali także poinformowani o możliwości łatwego korzystania ze zbioru posoborowych dokumentów Kościoła nt. życia konsekrowanego, które zamieszczone są na oficjalnym portalu KWPZM (www.zyciezakonne.pl) oraz poproszeni o pomoc w uzupełnianiu tego zbioru dokumentów o wystąpienia i listy papieży, skierowane do poszczególnych rodzin zakonnych.

Trzeci dzień sesji, 14 kwietnia, podzielony był na trzy zasadnicze bloki tematyczne z osobnymi prelegentami. Jako pierwszy Ks. Marek Studencki wikariusz generalny diecezji bielsko-żywieckiej przedstawił zagadnienia związane z katechezą. ks. Piotr Studnicki z biura delegata KEP ds. ochrony dzieci i

Ks. Studencki najpierw wskazał na podstawy prawne obecności lekcji religii w szkole, związanymi z tym przywilejami, obo-

wiązkami i prawami katechety jako pełnoprawnego nauczyciela. W czasie tego wystąpienia zwrócił uwagę na praktyczne możliwości katechezy w szkole, sprawy związane z ingerencjami w treść lekcji religii, zasady dotyczące podstawy programowej i programu nauczania religii. Wskazał, że sprawa katechezy w szkole, to nie tylko sprawa Kościoła katolickiego, ale wszystkich wyznań zarejestrowanych w Polsce.

Druga część tego popołudniowego wystąpienia dotyczyła organizacji rekolekcji szkolnych, dobrej współpracy z dyrekcją szkoły, wymagań kwalifikacyjnych nauczycieli religii, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i awansu zawodowego nauczyciela. Na koniec została omówiona jeszcze kwestia katechezy i formacji w ramach parafii, a także możliwości współpracy na tym polu ze szkołą. Podjęta została sprawa formacji związanej z sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego oraz w edukacji religijnej w ramach nauczania domowego, które należy wykorzystywać duszpastersko.

Popołudniu (14.30-17.00), w drugiej części obrad, został podjęty aktualny temat ochrony nieletnich, zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami ochrony i prewencji w poszczególnych jednostkach zakonnych. Prelegent tego tematu, kierownik Biura delegata KEP ds. ochrony Dzieci i Młodzieży Ks. Piotr Studnicki, zwrócił uwagę na dostarczenie ludziom podstawowych informacji dotyczących miejsc gdzie można szukać pomocy w momencie posiadania informacji o wykorzystaniu seksualnym osób nieletnich. Wskazał, że dostarczenie informacji na ten temat jest to bardzo ważne, by osoby pokrzywdzone i mające o tym informacje mogły uzyskać odpowiednią pomoc (delegat, duszpasterz, ośrodki pomocowe itp.).

Drugim aspektem duszpasterskim, na jaki wskazał ks. Piotr Studnicki, jest podejmowanie tego tematu w ramach kaznodziejstwa, a także konieczność modlitwy za osoby skrzywdzone nie tylko we wspólnocie Kościoła, nie koniecznie jedynie w specjalnie ogłoszonej modlitwie w pierwszy piątek Wielkiego Postu, ale np. nabożeństwo przebłagalne w wypadku potwierdzenia się oskarżenia. Wreszcie trzecim elementem duszpasterskim może być włączenie tego tematu w duszpasterstwo osób dorosłych, np. w czasie przygotowania sakramentalnego do I komunii świętej czy w naukach stanowych na rekolekcjach. Czwartym elementem duszpasterskim są kwestie związane z ujawnieniem tego tematu w kontekście sprawowania sakramentu pokuty i pojednania, aby dać osobom skrzywdzonym czy mającym wiedzę w tym temacie pozytywne wsparcie (w tym temacie jest przygotowywane specjalne vademecum dla spowiedników).

Ostatnim z omawianych elementów było reagowanie we wspólnocie Kościoła na przypadki zdarzające się w przestrzeni duszpasterskiej, wykorzystując do tego strukturę pomocową już istniejącą, licząc zwłaszcza na wsparcie delegata. Drugim ważnym elementem tego działania, jak wskazał ks. Studnicki, jest znalezienie osób czujących się pokrzywdzonymi, by nawiązać z nimi kontakt, wykazać pragnienie wyjaśnienia sprawy. Wreszcie, zwłaszcza gdy sprawa jest publiczna, stworzenie przestrzeni w ramach parafii, by ludzie mogli uzewnętrznić to

wszystko, co się w nich dzieje lub skierować do już istniejących punktów, a wreszcie odpowiednio i taktownie zakomunikować te kwestie w parafii.

Ostatnie z wystąpień dotyczyło duszpasterstwa w czasie samej epidemii, jak i po jej zakończeniu, a zwłaszcza wyzwani i znaków zapytania, które w tej kwestii się pojawiają. Prelegent, o. Marek Fiałkowski OFMConv, profesor teologii pastoralnej KUL, zwrócił uwagę na kilka ważnych kwestii. Są nimi m.in. liczne zapytania dotyczące duszpasterstwa po epidemii, która w dalszym ciągu jeszcze trwa oraz intuicji, które mogą jedynie budzić sensację, ale nie nadają się do zastosowania.

O. Marek zwrócił uwagę na pojawiające się skrajne dwie opinie, z jednej strony, że wszystko wróci do normy i nic się w tej kwestii nie zmieni, a z drugiej strony proroków wieszczących koniec duszpasterstwa, pewnej epoki czyli stylu duszpasterstwa. Wobec zmian w duszpasterstwie, jakie się dokonały (np. przyspieszenie laicyzacji, uświadomienie słabości duszpasterstwa oraz pytania o trwałość tych zmian), warto dostosować do nich konkretne rozwiązania w duszpasterstwie po epidemii.

Oprócz tonu pesymistycznego, jaki czasem rodzi się dziś w Kościele w Polsce, o. Fiałkowski zwrócił uwagę na szansę: wykorzystanie możliwości mediów, współpraca duchownych i świeckich, odkrycie wartości Kościoła domowego, aktywizacja na polu charytatywnym czy powrót do pytań o sens życia i śmierci. Te obszary duszpasterskie rodzą pewnego rodzaju zadania dla duszpasterstwa po epidemii, wraz z trudnościami zrodzonymi w tym czasie: przyzwyczajenie że można nie tylko w kościele przeżywać swoją wiarę oraz ujawnienie się braków formacyjnych, owocujących przyjmowaniem bezkrytycznie różnych teorii spiskowych i wątpliwej jakości objawień prywatnych.

O. Marek zwrócił uwagę, że wobec tego wszystkiego, trzeba podjąć pytanie „co w takim razie zrobić?”. Wskazał jednak, że w tym wszystkim należy zachować spokój, nie oznaczający bierności a także słuchać i rozmawiać z wiernymi w związku z objawionymi przez epidemię słabościami wiary, ale w duchu życzliwości. Ważne jest też rozsądne wykorzystanie środków społecznego przekazu i komunikatorów, które do tej pory służyły w duszpasterstwie oraz wykorzystanie szansy gruntownej formacji wiernych i zaangażować świeckich dorosłych w liturgię.

W tym wszystkim, jak zwrócił uwagę o. Marek Fiałkowski, wskazując na list kongregacji „Powróćmy do Eucharystii” i przesłanie kard. Timothego Dolana z Nowego Yorku o powrót do wspólnotowego przeżywania Eucharystii, należy także stosować pozytywny język przekazu wiary. W ten sposób bowiem można ludzi przyciągnąć do wiary i jej przeżywania, a tym samym jest to szansa na przyciągnięcie tych, z którymi do tej pory nie mieliśmy zbyt dobrego kontaktu. Zachęcił w ten sposób, aby spojrzeć na to wszystko co się dzieje w związku z epidemią jako na szansę i podejść do tej rzeczywistości z nadzieją.

ORW

NARODOWE CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO NA JASNEJ GÓRZE

W niedzielę, 18 kwietnia po raz piąty odbywało się na Jasnej Górze Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Wydarzenie, które honorowym patrona-

tem objęli przewodniczący KEP i premier RP, jest początkiem 13. Tygodnia Biblijnego, któremu w tym roku towarzyszą słowa: „Zgromadzeni na świętej wieczery”.

Na Jasnej Górze podczas Mszy świętych o godz. 9.30 i 11.00 w Kaplicy Matki Bożej przedstawiciele służb medycznych

walczących z koronawirusem odczytali fragmenty Pisma Świętego. Księgą wybraną do tegorocznej lektury i modlitwy jest Ewangelia według św. Marka. Celem inicjatywy Narodowego Czytania Pisma Świętego jest powracanie do nauki biblijnej.

„Księgą wybraną w tym roku do wspólnej, indywidualnej, rodzinnej i kościelnej lektury i modlitwy jest Ewangelia według św. Marka. A ponieważ hasło roku dusz-

pasterskiego brzmi 'Zgromadzeni na świętej wieczerzy' wysłuchamy teraz fragmentu 14 rozdziału Ewangelii Markowej, który przygotowuje nas do rachunku sumienia" - mówił na początku Mszy

św. ks. Henryk Witczyk, przewodniczący Dzieła Biblijnego. Za:
www.jasnagora.com

Refleksja Tygodnia

LUDZIE BIBLIJ UCZĄ NAS MODLITWY

Lucyna Rutowska IPP

15 kwietnia 2021 r. zmarła w 94. roku życia ś.p. Lucyna Rutowska, tłumaczka wielu publikacji z jęz. francuskiego, wieloletnia Odpowiedzialna Naczelną i formatorka w Instytucie Świeckim Przemienienia Pańskiego. Publikujemy dzisiaj jej artykuł poświęcony modlitwie ludzi Biblii.

Znany już polskim czytelnikom o. Jacques Loew opublikował niedawno nową książkę, której przekład z języka francuskiego ukaże się u nas prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Tytuł tej książki („La Prière à l'école des Grands Priants”), mówi o „szkole modlitwy”, szkole, w której nauczycielami są wielcy przyjaciele Boga. Na pierwsze miejsce wśród nich wysuwają się ludzie Biblii — Starego i Nowego Testamentu, można więc powiedzieć, że autor prezentuje w swojej publikacji biblijną szkołę modlitwy.

Książka o. Loewa powstała jako seria rozważań prowadzonych przez autora w międzynarodowej tzw. „Szkole wiary”, którą założył on przed kilkunastu laty we Fryburgu szwajcarskim. Nie były to naukowe wykłady głoszone przez specjalistę, ale raczej próba podzielenia się tym, co autor odkrywał sam podczas osobistej modlitwy i lektury.

Jednym z paradoksów naszych czasów, które przecież charakteryzuje postępująca laicyzacja życia i ekspansja ateizmu, jest niewątpliwie ogromne zainteresowanie modlitwą, zwrot do modlitwy, potrzeba modlitwy. Odzywa się ona, w różnych krajach i środowiskach, budzi się pośród młodych. Powstają spontanicznie rozmaitego typu wspólnoty modlitwy, - ks. Caffarel we Francji stworzył w Troussures niedaleko Beauvais specjalny dom modlitwy, w którym od dziesięciu przeszło lat odbywają się tygodniowe rekolekcje, będące wprowadzeniem do modlitwy, rekolekcje, które wciąż cieszą się niesłabnącym powodzeniem... Książki o modlitwie są momentalnie rozchwytywane... Głód autentycznej modlitwy jest dziś zjawiskiem, którego trudno nie zauważyć. W związku z tym rośnie także zapotrzebowanie na nauczycieli, na mistrzów modlitwy. Potrzebni są przewodnicy na drogach modlitwy, ponieważ człowiek, który pragnie się modlić, doświadcza często głębokiego poczucia własnej nieporadności. Takim przewodnikiem i pomocą w modlitwie może być przede wszystkim Pismo św. Do niego zresztą rzeczywiście zwraca się często współczesny człowiek, kiedy chce się modlić..

Pismo św. w różny sposób może pomagać w modlitwie. Po pierwsze — chociaż nie zawiera ono żadnego systematycznego traktatu o modlitwie, to jednak pełne jest trafnych sformułowań na jej temat, i dlatego uważny czytelnik może czerpać z Biblii bogatą wiedzę o modlitwie. Po drugie — kontakt z Pismem św., czytanie Biblii, jest doskonałym punktem wyjścia do modlitwy. Wiele pokoleń mnichów w ciągu wieków historii Kościoła modliło się w taki właśnie sposób. Praktykując „Lectio

divina" dochodzili oni do głębokiego zjednoczenia z Bogiem, toteż o. Loew poświęca jeden z rozdziałów swojej książki ewangelicznej modlitwie w okresie średniowiecza, cytując pełne uroku fragmenty listów kartuza z XII wieku, niejakiego Gwiona. Wydaje się, że człowiek współczesny może — w dziedzinie modlitwy — nauczyć się wiele także od średniowiecznych mnichów. Czytanie Pisma św. było dla nich jednym ze sposobów przywracania człowiekowi podobieństwa do Boga. Bo człowiek, stworzony na obraz Boży, zatarł, zamazał w sobie podobieństwo do Boga. Ażeby stało się ono na powrót bardziej wyraziste, trzeba przez czytanie Biblii poddawać swoje serce — jak kliszę fotograficzną — działaniu światła słowa Bożego.

Wreszcie Pismo św. może pomóc nam do modlitwy przez to, że ukazuje na swoich kartach ludzi, którzy rzeczywiście obcowali z Bogiem. Wystarczy wymienić chociażby Abrahama, Jakuba, Mojżesza czy Dawida. W Nowym Testamencie Człowiekiem modlitwy będzie przede wszystkim sam Jezus Chrystus, a także Jego Matka i wielki Apostoł Paweł... Ale obok tych wybitnych postaci znajdziemy tam również nieprzeliczoną, anonimową rzeszę modlących się w rozmaity sposób... i w rozmaitych okolicznościach. Oni wszyscy mogą nas wiele nauczyć na temat modlitwy, a nauka ta jest bardzo żywa, przekonująca, egzystencjalna...

Czego — w dziedzinie modlitwy — mogą — według o. Loewa — nauczyć nas biblijne postacie? Przede wszystkim uświadamiają nam one podstawową prawdę, że modlitwa, zanim stanie się dialogiem, rozmową, zanim wypowie się w słowie lub milczeniu, jest najpierw spotkaniem z Bogiem; spotkaniem, w którym inicjatywa należy do Boga. To On wyznacza czas i miejsce spotkania; czasami nagle staje przed człowiekiem, który właśnie nie znał Go jeszcze, jak to było z Abrahamem. Wypowiada niezupełnie zrozumiałe żądanie... Coś obiecuje i czegoś wymaga. Czasami objawia się jako ktoś bliski, obecny, troszczący się o losy człowieka wtedy, gdy człowiek jeszcze o Nim nie myślał. Tak było z Jakubem, który w drodze do Charanu zobaczył we śnie Boga na szczycie wysokiej drabiny. Znamienna była jego reakcja po obudzeniu: „Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem...” Czasami nieoczekiwanie Bóg objawia człowiekowi coś ze swej istoty, jak Mojżeszowi w krzewie ognistym; wkracza w jego życie jako nieodparta rzeczywistość, daje się poznać, pozwala doświadczyć jakby swego dotknięcia, a potem posyła do wypełnienia jakiejś trudnej, odpowiedzialnej misji. „Idź, powiedz faraonowi...”

W Nowym Testamencie spotkanie z Bogiem zazwyczaj dokonuje się poprzez spotkanie z Chrystusem. „Gdybyś wiedziała, kim jest Ten, kto do ciebie mówi...” powie Chrystus do Samarytanki. Głos Chrystusa usłyszany w drodze do Damaszku zmienił radykalnie cały kierunek życia dawnego Szawła i stał się punktem wyjścia do nieustannego wewnętrznego dialogu z

Tym, któremu teraz nowy Apostoł odda się bez reszty. Bo spotkanie z Bogiem — to pierwsze i niezwykle — prowadzi na ogół do częstego, wielokrotnego spotkania się z Nim, aż stanie się ciągłym „chodzeniem w obecności Boga”, jak Biblia pięknie określa nieraz stan modlitwy. O ile Bóg miał tu inicjatywę, o tyle człowiek musi dać ze swej strony czujność i uwagę na obecność Boga, musi okazywać uległość i gotowość do podjęcia dialogu i wykonania otrzymanego posłannictwa.

Odpowiedzią człowieka na Bożą obecność, która w różny sposób może się przed nim odsłaniać, odpowiedzią na zwrócone ku Niemu Boże spojrzenie jest to, co Pismo św. określa jako „szukanie oblicza Bożego”. „O Tobie mówi moje serce: »Szukaj Jego oblicza« — brzmią słowa Psalmu. To ustawiczne szukanie oblicza Bożego tak wyraźnie dochodziło do głosu w całym życiu Mojżesza. Z pierwszego zetknięcia, z początkowego poznania zrodził się nieustanny dialog ludzkiego „ja” z Bożym „Ty”; Bóg Abrahama i Jakuba stawał się coraz bardziej jego Bogiem. Narastało w Mojżeszu pragnienie coraz bliższego poznawania Boga, aż wreszcie ośmielił się poprosić: „Spraw, abym ujrział Twoją chwałę”. Bo modlitwa — jak mówi o. Loew — jest nie tylko spotkaniem, ale także „narastaniem pragnienia poznania Boga”. Jest pełnym miłości szukaniem oblicza Boga. „Człowiek na ziemi nie może zapragnąć nic większego od tego daru zażyłości z Bogiem, a siła i czystość tego pragnienia mówią o wielkości człowieka.”

Modlitwne spotkanie z Bogiem i wynikające z tego poznanie Boga kształtuje w określony sposób postawę człowieka zarówno wobec Boga jak i wobec samego siebie. W odniesieniu do Boga o. Loew mówi o adoracji i uwielbieniu. W stosunku do człowieka akcentuje szczególnie sprawę ubóstwa i pokory. „Cała nasza ludzka modlitwa zawiera się — według niego — między tymi dwoma biegunami: adoracją i ubóstwem.”

Adoracja — to psalmowe wołanie „Błogosław, duszo moja, Pana!” To postawa Abrahama budującego wszędzie podczas swej wędrówki ołtarze dla Jahwe; to pełne czci zbliżanie się Mojżesza do płonącego krzewu i jego wspaniała pieśń uwielbienia, wyśpiewana pod koniec życia, pieśń, w której zawarł całe dzieje swojego obcowania z Bogiem. „On Bogiem moim, uwielbiać Go będę”...

Adoracja — to przede wszystkim postawa Jezusa wobec Ojca: „Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi” — to „Magnificat” Maryi, to ciągle dziękczynienie św. Pawła, to głęboka cześć średniowiecznego mnicha okazywana Ewangeliom i wyrażana także zewnętrznie przez postawę, pokłon, zgięcie kolam...

Drugim biegunem adoracji jest świadomość ubóstwa człowieka, nazywana także pokorą. Dzieje biblijne wyraźnie pokazują, że jedynie ubodzy zdolni są do modlitwy. Ubodzy — to znaczy ci, którzy mają poczucie własnej niewystarczalności, wiedzą, że nie mogą liczyć na siebie, widzą własny niedostatek, uznają swoją całkowitą zależność od Boga. Oddziaływanie wychowawcze Boga zmierza często w tym kierunku, żeby człowiek zobaczył wreszcie, kim jest sam z siebie, i zaczął liczyć (naprawdę na Niego. Prawo „małej liczby”, „małej reszty”, skromnych możliwości — jest stałym prawem działania Boga w Biblii. Dochodzi do sytuacji, która może wydawać się beznadziejna; kiedy prawie wszystko wydaje się stracone — i wtedy Bóg działa, żeby nie można już było mieć wątpliwości, komu zawdzięcza się ocalenie. „Operacja Gedeon” jest stałym motywem Bożego postępowania. „Zbyt liczny jest lud przy tobie, abym w jego ręce wydał Madiaitów, gdyż Izrael mógłby przywłaszczyć sobie chwałę z pominięciem Mnie i mówić: »Moja ręka wybawiła mnie« (Sdz 7, 2). Gdy człowiek staje się prawdziwie ubogi, gdy przekona się o swoim ubóstwie i w pełni je

zaakceptuje, wtedy wszystko staje się możliwe. Ubóstwo uzdalnia człowieka do przyjęcia Bożego daru. To samo prawo działa niezawodnie przez całe wieki historii Kościoła. Odkrywamy je w zdumiewającej tajemnicy świętości Teresy od Dzieciątka Jezus, o której o. Loew mówi, że łączyła nieskończone pragnienie z nieskończoną niemocą. Odkrywamy je w tajemnicy wszystkich wielkich świętych Kościoła, dla których pokora była źródłem wolności, realizmu, wielkoduszności, ponieważ, jak mówi o. Loew: „zapala ona zielone światło zarówno dla modlitwy jak i dla działania.”

Wspaniałym wezwaniem do pokornej postawy modlitwnej jest powtarzany codziennie w oficjalnej modlitwie Kościoła Psalm 95: „Przyjdźcie, uwielbiamy, padając na twarze, zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył. Albowiem On jest naszym Bogiem”...



Postawa ubogiego, który staje przed Bogiem, jest postawą nadziei, zaufania. Wyraża to doskonale Ps. 40 (dawn. 39):

„Z nadzieją czekałem na Pana,
a On się pochylił nade mną,
wydobył mnie z dołu zagłady...
stopy moje postawił na skale
i umocnił moje kroki”...

Wyraża to również Teresa od Dzieciątka Jezus, której mądra, niezawodna teologia była teologią na wskroś biblijną; Teresa, którą o. Danielou nazwał „małą różdżkarką”, ponieważ ukazała swoim współczesnym zapomniane ukryte źródło ubogich Jahwe ze Starego Testamentu. „Pod wieczór życia stanę przed Tobą z pustymi rękoma — mówi Teresa do Boga, bo nie proszę Cię, byś liczył moje uczynki. Wszelka sprawiedliwość nasza jest skażona w Twoich oczach, pragnę więc przyznać się Twoją własną sprawiedliwością.”

Liczenie na Boga u naszych biblijnych nauczycieli modlitwy przybiera często jakiś szczególny odcień: staje się zawierzeniem Bożej obietnicy. To postawienie na daną przez Boga obietnicę, niewzruszone oparcie się na Jego słowie, głębokie przekonanie, że skoro On coś powiedział, to można być tego pewnym — stanowi charakterystyczny rys modlitwy w Piśmie świętym. Okazuje się to wyraźnie już u Abrahama czy Jakuba.

Punktem wyjścia dialogu Abrahama z Bogiem jest Boża obietnica. Z czysto ludzkiego punktu widzenia mogła ona wydawać się zupełnie nierealna. Koczownikowi, który zbliżał się bezpoczątkowo do kresu swoich dni, niełatwo pewnie było uwierzyć, że stanie się ojcem wielu, że otrzyma w posiadanie ziemię. Ale Bóg mówił: „Nie obawiaj się” — i Abraham „wierzył wbrew nadziei; nie okazał wahania ani niedowierzania Bożej obietnicy” — jak powiedział później św. Paweł. Dzięki temu będzie on na zawsze dla tych, którzy chcą się modlić, zachętą, aby opierać

się na samym Bogu, na Jego słowie. Bo „modlić się — jak mówi o. Loew — to wychodzić na spotkanie Bożym obietnicom”; to „wejść w Jego obietnicę i oprzeć się na niej”. Od tej strony można również spojrzeć na trudny, tajemniczy moment w życiu Jakuba — jego dziwną walkę z Bogiem. Bóg powiedział mu kiedyś w Betel: „Ja jestem z tobą, gdziekolwiek się udasz” i teraz Jakub może się na to powołać: „Tyś powiedział”... Nawet w tej walce, którą Bóg prowadzi z Jakubem, ostatecznie nie może On być przeciw niemu, bo inaczej nie dotrzymałby obietnicy. Jakub zwycięża, posługując się bronią samego Boga, bronią Jego obietnicy i Jego wierności. Dopóki się ufa, nie można zostać pokonanym — a modlitwa także jest jakiegoś typu walką, zmaganiem, w którym trzeba wytrwać do końca. Człowiek musi przeżyć próbę wierności Boga w walce.

Jest jeszcze inny aspekt modlitwy, który również wskazuje na konieczność oparcia się na obietnicy i słowie Boga. Aspekt ten można nazwać ciemnością, nocą modlitwy. W jakiś sposób doświadczają tego każdy, kto się modli. Jakub trwał w walce pośród nocy, aż do świtu... Abraham przeżył taki moment, kiedy wśród ciemności i lęku, w dziwnym odrętwieniu trwał obok przygotowanych na ofiarę zwierząt. Było to wtedy, kiedy Bóg miał z nim zawrzeć przymierze. „Opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność” — mówi Biblia. Są chwile, kiedy kontakt z Bogiem, z sacrum, budzi lęk. Obecność Boża bywa dla człowieka ciemnością. Człowiek wchodzi w noc wiary, w noc przeciwności, noc cierpienia. Modlitwa jest również wejściem w taką noc i przyjęciem tej próby. Ażby człowiek nie zatrzymał się na progu ciemności, nie cofnął; żeby odważnie przetrzymał tę noc, musi bardzo mocno oprzeć się na słowie obietnicy, w przekonaniu... że ono nie zawiedzie.

Skoro mowa jest o słowie Bożym, na którym powinna opierać się modlitwa, warto może przypomnieć jedno z błogosławieństw Chrystusa, które się do tego odnosi. Nie jest ono wymienione wśród ośmiu błogosławieństw w „kazaniu na górze”, ale jest jednak prawdziwym błogosławieństwem: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je.” Modlitwa w pewnym ujęciu jest właśnie słuchaniem i zachowywaniem Bożego słowa. Bóg mówi do człowieka, bo nie jest On jak nie-niebożki, które „mają usta, ale nie mówią”, toteż stosunek chrześcijanina do Boga opiera się na słuchaniu. Jesteśmy wobec Boga jak słuchacze wobec tego, kto mówi. „Słuchaj Izraelu” — powtarzał codziennie pobożny Izraelita. Oczywiście różne może być słuchanie. Prawdziwe słuchanie wymaga, żeby samemu zamilknąć, żeby być gotowym do dyspozycji i żeby mieć otwarte serce. Słuchanie ma być odpowiedzią człowieka na głos Boga. Milczenie — uciszenie, uspokojenie wewnętrzne, ma być okazaniem z naszej strony pomocy słowu Bożemu, żeby mogło do nas dojść. Po prostu trzeba mu zrobić w sobie miejsce.

Bycie do dyspozycji — to czekanie na słowo, wołanie o to słowo — i gotowość pójścia za tym, co się usłyszy. A zachowanie słowa — to umożliwienie mu w swoim wnętrzu warunków rozwoju i wzrostu — (a nie przechowywanie go w lodówce). Zachowywaniu słowa może służyć jego rozważanie, ale — ciekawa rzecz — podobno po hebrajsku czasownik „rozważać” — oznacza „szeptać, mrużyć, głosić, powtarzać”... Tak rozumiał rozważanie słowa Bożego wspomniany już mnich średniowiecza, kartuz Gwigo. Czytanie i rozważanie słowa poprzedza u niego modlitwę i kontemplację.

Rozważanie jest najpierw wielokrotnym powtarzaniem, przeżuwanym odczytanym tekstem, jest prawdziwym trudem jego przyswajania. Polega ono nie tyle na uzupełnieniu treści własnymi, pięknymi myślami na jego temat, ale raczej na tym, żeby jeden tekst Pisma św. uzupełniać i wzbogacać drugim. Pogłębi ono wówczas rozumienie całego Pisma św. i będzie

tym „zachowywaniem” słowa, o którym mówi ewangeliczne błogosławieństwo.

Do tego błogosławieństwa nawiązuje zapisane w innym miejscu zdanie Chrystusa o „wypełnianiu słowa”. Słowo ma być „wprowadzone w czyn”; człowiek powinien być „wykonawcą słowa”, które ma w nim „stawać się ciałem”. Wykonywanie słowa jest również w jakimś znaczeniu modlitwą. Przechodzimy tutaj do zagadnienia związku modlitwy z życiem. Jeżeli modlitwa nie ma być tylko jakimś sztucznym kwiatem, to musi ona dobrze zakorzenić się w czasie i przestrzeni naszego życia; „w każdym czasie i w każdej przestrzeni” — podkreśla o. Loew, — „w najbardziej codziennej glebie naszego życia”. Modlitwa z jednej strony wynika z naszego życia, a z drugiej strony — sama to życie kształtuje. Rozmowa ludzi Biblii z Bogiem dotyczy bardzo często tego, co stanowi zwyczajną tkankę ich życia. Abraham mówi Bogu o tym, że nie ma potomka. Różnego rodzaju „ubodzy” w Ewangelii wołają do Chrystusa o swoich potrzebach. „Panie, mój syn leży w domu sparaliżowany”... „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginie?” „Całą noc pracowaliśmy i nic nie udało się ułoić...” „Panie, oto choruje ten, którego kochasz”... To wszystko jest prawdziwą, autentyczną modlitwą. Ale to jest dopiero jedna strona związku modlitwy z życiem. Druga strona tego zagadnienia polega na tym, że modlitwa skierowuje człowieka do życia i działania. Spotkanie Mojżesza z Bogiem u stóp góry Horeb skończyło się poleceniem: „idź teraz, oto posyłam cię... powiedz faraonowi!” „Udaj się do moich braci i powiedz im”... poleca Chrystus Marii Magdalenie po swoim zmartwychwstaniu. „Idź, dowiesz się, jak wiele będziesz musiał wycierpieć dla mego Imienia” słyszy nawrócony Szaweł...

Można pójść jeszcze dalej w tym kierunku. Modlitwa wyraża gotowość pełnienia powierzonych przez Boga zadań, jest oddawaniem się do dyspozycji Bogu na pełnienie Jego woli, pomaga ją poznać i wypełnić. Taką była modlitwa w życiu Jezusa. Charakterystycznym jej rysem jest nastawienie na wykonanie dzieła Ojca, na wypełnienie Jego woli. Za każdym razem, kiedy Jezus miał spełnić jakiś decydujący czyn, odchodził na ubocze, by przedstawić swoją decyzję Ojcu. Tak było chociażby przed wybraniem Apostołów, tak było w wielu innych przypadkach, tak było w Getsemani... Modlitwa Jezusa jest przyswajaniem sobie wszystkich szczegółów woli Ojca, jest oddawaniem całej Jego istoty Ojcu. Można nawet powiedzieć, że modlitwa Jezusa sama stała się czynem, sakramentem — w Eucharystii. W tej postaci na zawsze pozostała ona obecna na ziemi. Bo Eucharystia to nie tylko uobecnienie zbawczej Ofiary Chrystusa, ale również uobecnienie Jego modlitwy, która w ten sposób została nam oddana do dyspozycji...

Modlitwa człowieka również może i powinna stawać się w jakimś sensie czynem. Może ona być bardzo ważnym czynem apostołskim — czynem miłości, służby człowiekowi, czynem ludzkiej solidarności. Taka będzie przede wszystkim modlitwa wstawiennicza, której również możemy nauczyć się z Biblii. Nauczycielem i wzorem takiej modlitwy jest już Mojżesz — niezrównany pośrednik między Bogiem a ludem, a w Nowym Testamencie — Apostoł Paweł. Ciekawym zjawiskiem jest to, że Mojżesz jest równocześnie człowiekiem bliskiego, intymnego obcowania z Bogiem. Człowiekiem, który był obdarzony przywilejem rozmawiania z Bogiem „twarzą w twarz”, i człowiekiem modlitwy wstawienniczej, człowiekiem, który czuje się odpowiedzialny za ludzi i staje przed Bogiem w ich imieniu, prosi dla nich o przebaczenie, pomoc, przedstawia Bogu ich potrzeby. O. Loew zwraca uwagę, że właśnie adoracja i szczególne poznanie Boga w bliskim obcowaniu z Nim, przygotowało Mojżesza do modlitwy wstawienniczej. Poznał Boga, poznał Jego miłość, cierpliwość, wierność — i dlatego miał odwagę

prosić, miał odwagę przedstawiać wszystkie biedy i słabości ludu. Obcowanie z Bogiem uczyniło go tym bardziej wrażliwym na sprawy i potrzeby ludzi i nauczyło zwracać się ze wszystkim tam, gdzie istotnie najtrudniejsze nawet problemy mogły znaleźć rozwiązanie.

Podobną nutę odkrywamy u św. Pawła. W listach Apostoła niezliczoną ilość razy występują wzmianki o jego modlitwie za innych, za adresatów Listów, za ludzi znanych i nieznanych. Są w nich napominania, pouczenia, jest niestrudzone głoszenie prawdy o Chrystusie, ale równocześnie jest nieustanna modlitwa, ponieważ Apostoł wie, że jedynie Bóg jest źródłem łaski, że skuteczność najcenniejszym nawet słowem daje sam Chrystus. Modlitwa Pawła jest jego prawdziwym, nieustannym czynem apostołskim, jest trwaniem przy Bogu w imieniu braci, ciągłym ich wspomnianiem, ciągłym wołaniem dla nich o to wszystko, co Apostoł odkrył jako dobro najważniejsze. Sw. Paweł jest dla nas nauczycielem modlitwy wstawienniczej, która jest w całym tego słowa znaczeniu modlitwą apostołską. Służy ona do przekazywania życia Bożego innym — bo przeciw apostołstwu jest właśnie przekazywaniem życia, torowaniem drogi i usuwaniem przeszkód, które mogą ewentualnie stać na jego drodze.

Wymieniłam tu szereg elementów, które składają się na pojęcie modlitwy w świetle Biblii czy może raczej elementów, z których utkana jest rzeczywistość modlitwy w Biblii. Bo modlitwa w Biblii nie jest abstrakcyjnym pojęciem, ale żywą, konkretną rzeczywistością wzajemnego stosunku człowieka i Boga. Reasumując — można powiedzieć, że modlitwa w Biblii jest spotkaniem człowieka z Bogiem, spotkaniem, którego inicjatorem jest Bóg. Rola człowieka polega na tym, by na tę inicjatywę Boga odpowiedzieć, by ożywić w sobie pragnienie tego spo-

tkania i pozostać mu wiernym, kiedy już do niego doszło. Spotkanie staje się dialogiem ludzkiego „ja” z Bożym „Ty”, i może stopniowo zamienić się w „chodzenie w obecności Boga”. Na ogół dla chrześcijanina spotkanie z Bogiem dokonuje się przez Chrystusa.

Następnie modlitwa jest poznawaniem Boga prowadzącym do adoracji i do odkrycia własnego ubóstwa, własnej niewystarczalności i potrzeby Boga.

Dalej modlitwa jest zawierzeniem Bożej obietnicy i oparciem się na słowie Boga, nawet wówczas, gdy trzeba przejść przez próbę nocy i ciemności wiary. Modlitwa jest także słuchaniem i zachowywaniem słowa Bożego oraz oddawaniem się temu słowu do dyspozycji. Jest pokazywaniem Bogu wszystkich spraw swojego życia, pytaniem Go o Jego wolę i zamiary wobec nas i dążeniem do coraz lepszego pełnienia Jego woli.

Wreszcie modlitwa jest wyrazem naszej miłości do ludzi i troski o nich. Jest wstawiennictwem, pośrednictwem między nimi a Bogiem, jest istotnym czynem apostołskim. To wszystko nie wyczerpuje oczywiście całego bogactwa myśli, jakie zawiera się w książce o. Loewa.

Nie przekazuję w całości tego, co autor wypowiedział na dwustu pięćdziesięciu prawie stronach. Niektóre wątki myślowe nawet nie zostały dotknięte.

Wartość książki o. Loewa polega na tym, że ukazuje coś z bogactwa rzeczywistości modlitwy i uczy, jak korzystać z Pisma świętego, by rozwijać własną, osobistą modlitwę. I dlatego warto chyba będzie sięgnąć po tę książkę, kiedy ukaże się już w języku polskim. Studia Płockie 6(1978) s. 227-233

Wiadomości ze świata

LIST PAPIEŻA Z OKAZJI 50 ROCZNICY OGŁOSZENIA DOKTOREM KOŚCIOŁA ŚWIĘTEJ TERESY OD JEZUSA

Do drogiego brata, biskupa José María GIL TAMAYO – Biskupa Awili

Minęło już pięćdziesiąt lat od dnia, gdy mój poprzednik święty Paweł VI, 27 września 1970 roku, nadał tytuł Doktora Kościoła Świętej Teresie od Jezusa. Była ona pierwszą kobietą, która otrzymała ten tytuł, uznający cenną naukę, jaką dał nam Bóg w jej pismach i w świadectwie jej życia. Po niej jeszcze inne kobiety dostąpiły tego zaszczytu.

Pomimo pięciu wieków dzielących nas od jej ziemskiej egzystencji, płomień rozpalony w Teresie przez Jezusa nadal jaśnieje w tym świecie, który wciąż potrzebuje odważnych świadków, zdolnych do pokonania jakiegokolwiek muru fizycznego, egzystencjalnego czy też kulturowego. Była „kobietą wyjątkową”, jak ją określił święty Paweł VI. Jej odwaga, jej inteligencja, jej wytrwałość które łączyła z wrażliwością na piękno i duchowym macierzyństwem względem tych wszystkich, którzy zbliżali się do jej dzieła są najlepszym przykładem nie-

zwykłej roli, jaką kobiety odegrały na przestrzeni historii w Kościele i w społeczeństwie.



Święta z Awili nie przestaje przemawiać do nas także dzisiaj poprzez swoje pisma a jej przesłanie jest otwarte dla wszystkich, abyśmy poznając je i kontemplując dali się porwać pięknu stylu i prawdzie treści oraz pozwolić, by naro-

dziło się w nas pragnienie postępowania na drodze doskonałości. Przyjęcie jej za przyjaciółkę, towarzyszkę i przewodniczkę w naszej ziemskiej wędrówce zapewni duszy pewność i spokój. Jej przykład skierowany jest nie tylko do naszych braci i sióstr, którzy czują powołanie do życia zakonnego, ale do wszystkich tych, którzy pragną podążać drogą oczyszczenia z wszelkiej światowości, co prowadzi do zjednoczenia z Bogiem i do wysokich mieszkań w zamku wewnętrznym.

Drogi bracie, pragnę zachęcić wszystkich członków Waszego Kościoła partykularnego, kapłanów, zakonników i świeckich, jak również wszystkich organizatorów i uczestników Międzynarodowego Kongresu, który odbywać się będzie na Uniwersytecie Katolickim Świętej Teresy do dalszego zgłębiania przesłania Świętej z Awili i propagowania jej nauczania. Dobrze jest pamiętać, że wszystkie mistyczne łaski, jakie otrzymała zaprowadziły ją do nieba, ale ona potrafiła przenieść niebo na ziemię, czyniąc swoje życie mieszkaniem Boga,

w którym każdy miał swoje miejsce. Aby nasze społeczeństwo było bardziej ludzkie i byśmy wszyscy żyli we wspólnocie, która pochodzi od tego samego Ojca, dobrze jest posłuchać jej wezwania do „wejścia w nas samych”, by spotkać tam Pana (Zamek wewnętrzny 2, 1, 1) i tak świadczyć o tym, że „Bóg sam wystarcza”.

W tym roku jubileuszowym, który Kościół poświęca Świętemu Józefowi, błogosławionemu Patronowi, nie mogę zakończyć tego przesłania nie wspominając wielkiego nabożeństwa do niego ze

strony tej Świętej „włóczęgi”. Obrabiała go jako mistrza, orędownika i opiekuna; jemu się powierzyła, pewna, że otrzyma łaski o które prosiła. Z własnego doświadczenia zachęcała innych do tego samego (por. Księga mojego życia 6, 6-8; List apostolski Patris corde, 8 grudnia 2020). Tak wielkie było to jej nabożeństwo, że przy okazji jej fundacji, przemierzyła ziemie Kastylii i Andaluzji w towarzystwie wizerunku Świętego Józefa. Święci zawsze idą ręką w rękę i wspierają nas w zaufaniu pokładanym w ich wstawiennictwie. Niech Oni wstawiają się też za wami.

Niech Pan wam błogosławi, a Dziewica Maryja niech czuwa nad wami. I proszę was nie zapominajcie pomodlić się za mnie.

*Po bratersku, Franciszek
Rzym, Bazylika Świętego Jana na Lateranie, 19 marca 2021,*

W Uroczystość Świętego Józefa, Patrona Kościoła Powszechnego

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD
Za: www.karmelicibosi.pl

BEATYFIKACJA SZĘŚCIU CYSTERSÓW

W pochodzącym z początków XIII wieku opactwie cystersów w Casamari w środkowych Włoszech, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro ogłosił błogosławionymi o. Symeona Marię Cardona i jego pięciu towarzyszy. Zakonnicy, w tym właśnie miejscu, zginęli śmiercią męczeńską w maju 1799 roku po upadku tzw. Republiki Partenopejskiej. To pierwsza beatyfikacja w tym roku.

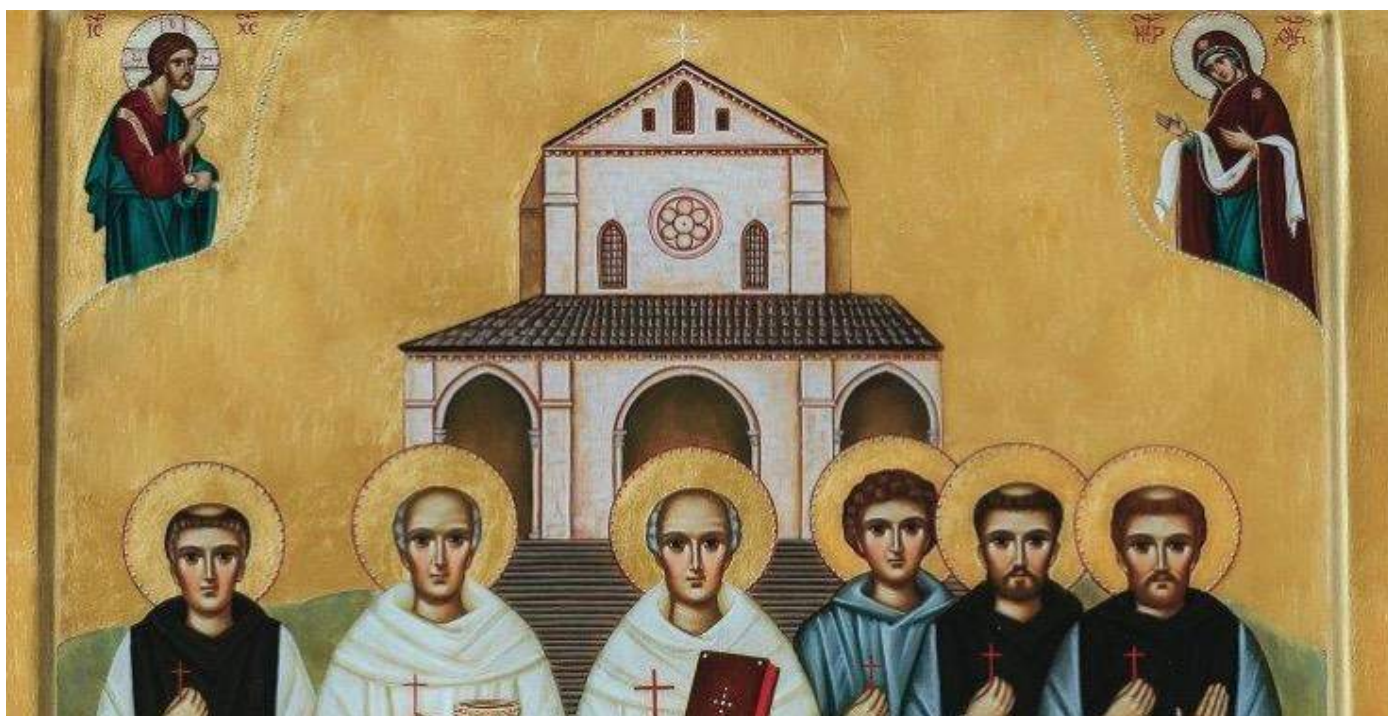
Na wieść o nadejściu wojsk francuskich większość mnichów zdecydowała się na ucieczkę z Casamari. Pozostało siedmiu cystersów, świadomych ryzyka na jakie się narażają, zwłaszcza, że jeden z nich był dezerterskim z francuskiej armii (o. Maturino M. Pitri), a inny (o. Domenico M. Zavrel) obywatelem Cesarstwa Austriackiego, a więc zagorzałego wroga Republiki. Obawy mnichów okazały się uzasadnione. Żołdacy splądrowali klasztor i choć przeor dał im jeść i pić, to nie powstrzymało ich przed brutalnym morderstwem. Ciała zamordowanych zakonników pochowali na cmentarzu klasztornym ich współbracia, gdy

po dłuższej nieobecności wrócili na miejsce. W 1859 przeniesiono je do kościoła opactwa.

W homilii kard. Semeraro podkreślił, że choć jest to męczeństwo odległe w czasie, to jednak wciąż aktualne. Przypomniawszy, że zamordowani cystersi byli zwykłymi ludźmi, a nie „herosami z komiksów”. Bali się, a sam przeor, o. Symeon, początkowo ukrył się przed oprawcami w ogrodzie. Powrócił jednak do klasztoru, gdy pomyślał, że jego współbracia cierpią w samotności. „Żyjemy w społeczeństwie, które ma obsesję na punkcie poszukiwania bezpieczeństwa. Niestety w życiu nie unikniemy cierpienia i walki. Nie ma też czegoś takiego jak łatwe chrześcijaństwo. Nikt nie wytrwa w wierze bez walki duchowej, jednak Bóg nas nigdy nie opuszcza, nawet w godzinie cierpienia i śmierci – tego uczą nas dzisiejsi beatyfikowani” – powiedział kard. Semeraro.

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się – na prośbę cystersów – w czerwcu 2013. 26 maja 2020 Franciszek zatwierdził dekret o uznaniu męczeństwa o. Symeona Marii i jego 5 towarzyszy. Dziś miała miejsce ich beatyfikacja, jest to 119. taka ceremonia w czasie pontyfikatu obecnego Papieża. *Łukasz Sośniak SJ*

Za: www.vaticannews.va



ŚWIĘTO BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE

Nasze plany i nadzieje coś niweczy raz po raz. Tylko Boże Miłosierdzie nie zawodzi nigdy nas...

Słowa tej znanej pieśni wybrzmiały w tym roku po raz kolejny w Amerykańskiej Częstochowie podczas liturgii drugiej niedzieli wielkanocnej, zwanej także Niedzielą Bożego Miłosierdzia. To Boże Miłosierdzie jest szczególnie związane z sakramentem pokuty i pojednania, który wierni chętnie przyjmowali w tym dniu, by móc otrzymać jeszcze obfitsze łaski z przebitego, miłosiernego Serca Jezusa. Szczególną zaś modlitwą wypraszającą łaskę miłosierdzia jest Koronka do Miłosierdzia Bożego, która śpiewana była w kilku językach podczas nabożeństwa po Mszy świętej o godz. 14.30, którą celebrował przybyły specjalnie na tę okazję J.E. William Waltersheid, biskup pomocniczy diecezji Pittsburgh. Jest on szczególnie związany z naszym Sanktuarium, ponieważ w tym miejscu przygotowywał się duchowo przed przyjęciem sakry biskupiej.

Biskup Waltersheid spotkał się również z kandydatami, którzy przybyli do naszego klasztoru, aby móc przyrzeć się naszemu życiu wspólnotowemu w ramach rekolekcji powołaniowych „Przyjdź i zobacz”, które zorganizowali o. Tymoteusz wraz z o. Marcinem. Jest to nowa forma rekolekcji, w których kandydaci

mieszkając w klasztorze mogą uczestniczyć w życiu duchowym i pastoralnym ojców i braci. Wszyscy czterej kandydaci przeżyli ten czas dobrze i postanowili, że będą dalej przyglądać się naszemu paulińskiemu stylowi życia.



Niedziela Miłosierdzia pokryła się również z obchodami kolejnej rocznicy katastrofy smoleńskiej. Modlitewną pamięć za tragicznie zmarłych w katastrofie wyrażono podczas uroczystej Mszy świętej o godz. 12.30. Przed Mszą nastąpiło złożenie kwiatów i apel poległych przy pomniku Ofiar Katastrofy Smoleńskiej na cmentarzu Amerykańskiej Częstochowy. o. Marcin Ćwierc OSPPE
Za: www.jasnagora.com

W KURYTYBIE MSZA W INTENCJI OFIAR TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ

Z inicjatywy pani Marty Olkowskiej, Konsul generalnej RP w Kurytybie, w niedzielę 11 kwietnia 2021 r została odprawiona Msza św w intencji ofiar tragedii

smoleńskiej. Eucharystii przewodniczył ks. Kazimierz Długosz prowincjał chrystusowców w Brazylii, a koncelebrowali ks. Jan Sobieraj SChr ks. Józef Wojnar oraz proboszcz parafii św Stanisława ks Pe. Edvino Sicuro SVD.

W modlitwie uczestniczyli także pracownicy konsulatu oraz przedstawiciele kurytybskiej Polonii. Informacja o uroczystości ukaże się w najbliższym programie Ola Polonia, który każdego tygodnia emitowany jest przez TVP Polonia.

Za: www.brazylia.chrystusowcy.pl

GENERAŁ O. ARTURO SOSA SJ ZAINAUGUROWAŁ PROJEKT PREZENTUJĄCY POWOŁANIE JEZUITY

Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego, o. Arturo Sosa SJ, rozpoczął internetowy projekt prezentujący powołanie jezuitę i w sposób szczególny zaadresowany do przyszłych kandydatów. W liście z 12 kwietnia skierowanym do wszystkich jezuitów ojciec Sosa ogłosił otwarcie nowej strony internetowej poświęconej powołaniom i zainicjował kampanię wideo w mediach społecznościowych.

„Potrzebujemy ludzi z pasją do Ewangelii i miłością do Jezusa, elastycznych w gotowości udania się w dowolne miejsce, wewnętrznie wolnych, tak jak byli wolni św. Ignacego i św. Franciszek Ksawery” – powiedział przełożony generalny o. Arturo Sosa SJ. „Nasz świat woła o uzdrowienie – uzdrowienie, które tylko Chrystus może uczynić trwałym. Chcemy dzielić się Jego przesłaniem o uzdrowieniu i pojednaniu. Dlatego istniejemy jako Towarzystwo Jezusowe”.

Jezuici pracują w miejscach tak odległych jak Afganistan i Wenezuela, Sri Lanka i Szwecja, Angola i Wietnam. Praca obejmuje parafie, szkoły, rzecznictwo społeczne, uniwersytety, domy rekolekcyjne. Tę wszechstronną działalność charakteryzuje poczucie uniwersalności. Przedstawia to strona, która jest już dostępna w czterech językach, a zrealizowany z tej okazji

film przeznaczony jest dla mediów społecznościowych i można go łatwo modyfikować dostosowując do różnych kultur i środowisk.



W całym Towarzystwie widziałem inspirującą pasję do Ewangelii i wielką kreatywność, zwłaszcza w tym okresie lockdownu” – powiedział organizator projektu, o. Mark Ravizza SJ. „Twarze ludzi w klipie filmowym i pojawiające się na nowej stronie mówią o miłości okazywanej bardziej w czynach niż w słowach. Chcemy mieć pewność, że Towarzystwo Jezusowe jest znane

poza wszelkimi mitami czy stereotypami, jakie wokół niego narosły. Chcemy być znani z miłości do Jezusa oraz z pragnienia służenia Mu i naśladowania Go”.

W ostatnich latach jezuicką misję charakteryzują cztery główne punkty kompasu:

- Wskazywanie drogi do Boga.
- Kroczenie razem z ubogimi i odrzuconymi przez świat.
- Towarzyszenie młodym w kreowaniu przyszłości pełnej nadziei.
- Współpraca w trosce o Wspólny Dom.

TRAPISCI PODAROWALI 100-LETNIE DĘBY DLA NOTRE-DAME

Założycielskie opactwo trapistów La Trappe podarowało dwa stuletnie dęby na odbudowę paryskiej katedry Notre-Dame. Poinformował o tym w rozmowie z gazetą „La Croix” nowy przełożony klasztoru w Soligny-la-Trappe w departamencie Orne o. Thomas Georgeon.

Zakonnik przypomniał, że już w średniowieczu mnisi aktywnie uczestniczyli w budowie katedr. Wyraził zadowolenie, że w ten sposób ta tradycja zostanie podtrzymana także w dziedzictwie religijnym Notre-Dame.

Dwa dęby zostały ścięte w marcu i przed obróbką powinny schnąć przez 18 miesięcy. O. Georgeon powiedział, że wybór drzew w 80-hektarowych lasach opac-

two nastąpił zgodnie z przepisem, a mianowicie każde powinno mieć 100-200 lat, musi być proste, bez przyrostów na pniu oraz mieć 60-80 cm średnicy.



Udział w odbudowie katedry przełożony klasztoru widzi jako symbol. „Życie kontemplacyjne będzie obecne w Notre-Dame w postaci skromnych dębowych desek. To zagubienie gdzieś w wieży bardzo do nas pasuje – samo w sobie

ma wymiar podnoszący na duchu, tak jak życie klasztorne”, stwierdził francuski trapista.

Trapiści, czyli cystersi ścisłej obserwacji, są jednym z najstarszych zakonów w Kościele katolickim. Od 1892 roku tworzą zakon niezależny od cystersów, a ich początki w La Trappe we Francji sięgają XVII wieku. Wtedy to cystersi z La Trappe postanowili powrócić do niezwykle surowych początków z okresu założycielskiego.

Dokładnie dwa lata temu wielki pożar zniszczył więźbę dachową oraz inne części znanej na całym świecie paryskiej katedry. Od tego czasu jest ona zamknięta. Prezydent Emmanuel Macron chce, aby odbudowa została zakończona już w 2024 roku. Eksperci uważają ten cel za niezwykle ambitny. Za: KAI

KOŚCIÓŁ NA SŁOWACJI WSPOMINA LIKWIDACJĘ ZAKONÓW W 1950 ROKU

13 kwietnia przypadła 71. rocznica tzw. „Akcji K” (oznaczała ona przymusowe wypędzenie zakonników z ich klasztorów w nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r.). W Republice Słowackiej jest to także „Dzień niesprawiedliwie prześladowanych”.

Jak przypominają historycy reżim komunistyczny w ówczesnej Czechosłowacji prowadził obok Związku Sowieckiego najbardziej bezwzględną politykę antyreligijną. Jej przejawem była przeprowadzona w nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r. tzw. „Akcja K”, która doprowadziła do likwidacji 219 domów zakonnych oraz uwięzienia 2 376 zakonników. Przewiezionych do miejsc internowania. Dwa tygodnie później zlikwidowano pozostałe kilkanaście klasztorów.

W kolejnej „Akcji R”, przeprowadzonej od lipca do września 1950 r. do obozów przewieziono ponad 4 tys. zakonnic, usiłując usunąć je całkowicie z życia społecznego. Przez czterdzieści lat życie zakonne prowadzono jedynie w warunkach konspiracyjnych, a wielu przełożonych niesprawiedliwie skazywano na kary więzienia. Odnowienie życia zakonnego w 1990 roku umożliwiły dopiero przemiany demokratyczne „aksamitnej rewolucji”.

Słowaccy jezuici łączą tę smutną 71. rocznicę ze stuleciem urodzin ważnych jezuitów, którzy zostali wygnani z klasztorów w nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r., a później potajemnie konsekrowani na biskupów: Pavla Hnilicy (1921-2006) i Petra Dubovskega (1921-2008).

Bp Pavol Hnilica wstąpił do zakonu jezuitów 12 sierpnia 1941. W 1950 podczas „Akcji K” deportowano go kolejno w trzy różne miejsca. 24 września 1950 został zwolniony, gdyż 9 października tegoż roku miał rozpocząć ćwiczenia wojskowe. Korzystając z krótkiego okresu wolności udał się do Rożniawy, gdzie 29 września miejscowy biskup Robert Pobożny wyświęcił go potajemnie na kapłana. W grudniu tegoż roku zastępca prowincjała jezuitów oznajmił mu, że na mocy decyzji przełożonych zakonnych ma być wkrótce konsekrowany na biskupa. Stało się to 2 stycznia 1951. Formalnie był słuchaczem kursu dla lekarzy, potajemnie zaś święcił zakonników, którzy kończyli studia teologiczne – oficjalnie lub w ukryciu, po likwidacji zakonów.

W nocy z 24 na 25 sierpnia 1951 konsekrował, także potajemnie, jeszcze młodszego od siebie, wówczas 27-letniego, ks. Jana Chryzostoma Korca, również jezuitę, przyszłego kardynała. Potem prowadził przez pewien czas swą ukrytą działalność kościelną w kraju, w końcu jednak we wrześniu 1952 udało mu się wyjechać do Rzymu. Tam studiował na Papieskim Instytucie Wschodnim i Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Jednocześnie pracował nad informacją o sytuacji religijnej na Słowacji, którą przełożono później na 9 języków. W latach 1957-59 odbył tzw. trzecią probację w zakonie w Münster

(Niemcy). Wszędzie przedstawiał się jako duszpasterz Kościoła milczenia.

Na Soborze Watykańskim II był początkowo doradcą, ale gdy Paweł VI potwierdził jego sakrę (17 maja 1964), mianując go biskupem tytularnym Rusadus, stał się jednym z ojców soborowych. Swym autorytetem biskupa i kapłana, który doświadczył prześladowań komunistycznych, wspierał wiele działań, zwłaszcza krucjaty modlitw i ofiar w intencji nawrócenia Rosji. Zmarł 8 października 2006 roku w czeskiej wiosce Nove Hradky w Czechach.

Bp Petr Dubovsky SJ po zakończeniu wojny wstąpił do jezuitów. W 1947 roku rozpoczął studia teologiczne i filozoficzne na Uniwersytecie w Brnie. Święcenia kapłańskie przyjął potajem-

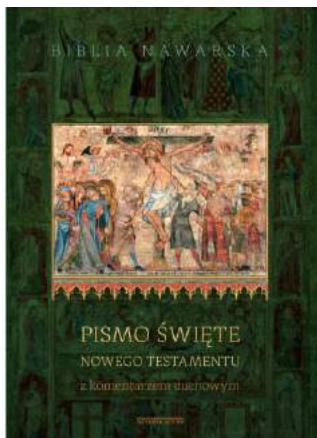
nie w r. 1950 r. W 1961 roku przyjął również tajnie sakrę biskupią z rąk bpa Dominika Kalaty. W 1950 r. został internowany w obozie koncentracyjnym w Podolińcu, skąd został powołany do zasadniczej służby wojskowej i jako żołnierz pracował w tzw. Batalionach Pracy Przymusowej.

W 1962 roku został skazany i uwięziony w procesie jezuitów. W więzieniu przebywał do 1967 roku. W 1969 r. podjął pracę duszpasterską. W 1991 roku został mianowany oficjalnie biskupem pomocniczym, a w roku 1993 został wikariuszem generalnym diecezji Bańska Bystrzyca. W latach 1991-1999 był prezesem Stowarzyszenia św. Wojciecha w Trnawie. Wykładał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Trnawie oraz w Instytucie Teologicznym w Bańskiej Bystrzycy – Badinie. Zmarł 10 kwietnia 2008 roku w Ivance koło Bratysławy. Za: KAI

Witryna Tygodnia

BIBLIA NAWARSKA – NOWY TESTAMENT Z KOMENTARZAMI PONAD 100 AUTORÓW Z RÓŻNYCH EPOK – PO POLSKU

Biblia Nawarska – Pismo Święte Nowego Testamentu z komentarzem duchowym uważana jest przez wielu za najlepszy dostępny współcześnie katolicki komentarz do Pisma Świętego. Wydane niedawno po polsku dzieło hiszpańskich biblistów z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Nawarskiego zawiera teksty wprowadzające i komentarze blisko 100 wybitnych postaci różnych epok: Ojców Kościoła, mistrzów duchowości, papieży. Wykorzystano też dokumenty Stolicy Apostolskiej. W dniach 18-24 kwietnia w Kościele Polsce obchodzony jest XIII Tydzień Biblijny.



W Polsce Biblia Nawarska dzieło to ukazało się nakładem Wydawnictwa Księży Pallotyńów [Apostolicum](#).

Redaktorzy polskiego wydania cytują słowa Benedykta XVI: „Nie możemy nigdy sami czytać Pisma Świętego. Spotykamy zbyt wiele zamkniętych drzwi i łatwo błędzimy”. Jednocześnie papież zachęcał, aby podczas lektury Pisma Świętego sięgać po interpretację tekstu biblijnego przez świętych.

Abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP napisał we wstępie, że komentarze zawarte w Biblii Nawarskiej „stanowią znakomitą pomoc w owocnej lekturze Pisma Świętego i ułatwiają odpowiedź na najgłębsze pytania egzystencjalne”. Zaznaczył, że wyjątkowe miejsce przysługuje tu Ojcom Kościoła – „pierwszym komentatorom Pisma Świętego, czasowo bardzo bliskim Pana Jezusa – i wielkim mistrzom duchowości – dawnym i współczesnym”.

Wydawcy zwracają uwagę, że obszerne wprowadzenie do Nowego Testamentu, chronologia życia Jezusa i wprowadzenia do ksiąg biblijnych przekazują niezbędne informacje na temat struktury, autorstwa, kontekstu historycznego, treści i nauczania każdej księgi.

Ks. prof. Henryk Witczyk, przewodniczący Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II zwraca uwagę na komentarz duchowy zawarty w Biblii Nawarskiej. „Na takie Pismo Święte, z takimi komentarzami Kościół w Polsce czekał od bardzo dawna. Tym Pismem Świętym mogą karmić się zarówno duszpasterze, katecheci, jak też wierni świeccy, którzy pragną pogłębiać swoją więź z Chrystusem” – dodał ks. prof. Witczyk.

Polska edycja Biblii Nawarskiej zawiera tekst podany za piątym wydaniem Biblii Tysiąclecia. Jest to więc ten sam przekład pism Nowego Testamentu, który słyszymy podczas liturgii Mszy św. Do-

datkowo polskie tłumaczenie zostało wzbogacone o cytaty polskich świętych, m.in. św. Jana Pawła II, św. Faustyny i Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

Hiszpańska edycja Biblia de Navarra powstała na zlecenie św. Josemaría Escrivy, założyciela Opus Dei. Prace nad przygotowaniem Biblii z komentarzem duchowym rozpoczęły się w latach 70. XX wieku. Całość została ukończona w 2004 r. Biblia w szybkim czasie stała się bestsellerem na całym świecie i została przetłumaczona na kilka języków.

Ks. dr Jan O'Dogherty, przedstawiciel Ediciones Universidad de Navarra w Polsce, zauważył, że Biblia Nawarska jest niezwykle popularna w krajach hiszpańsko- i anglojęzycznych. Teraz jest szansa, by pozycja ta dotarła także do polskiego czytelnika. „Charakterystyczne dla tego wydania są liczne i obszerne komentarze objaśniające tekst Pisma Świętego. Mają one charakter duchowy i praktyczny” – zauważył ks. O'Dogherty. Jak dodał, wydanie to pozwala zrozumieć Pismo Święte w kontekście Tradycji Kościoła.

Biblia Nawarska obejmuje cztery tomy Starego Testamentu i jeden tom Nowego Testamentu. Taka pięciotomowa edycja została już wydana w kilku językach. W Polsce ukazał się tom piąty, ale niewykluczone, że i u nas zostanie wydana całość. Za: KAI

Odeszli do Pana

ŚP. ABP LUCAS SIRKAR SDB (1936 – 2021)

18 kwietnia zmarł abp Lucas Sirkar, salezjanin, emerytowany arcybiskup Kalkuty i założyciel dwóch instytutów zakonnych – Sióstr Adoracji Niepokalanego Serca Maryi i Braci Adoracji Najsw. Serca Pana Jezusa, nazywanych również "ascetami"). Zgodnie z tym, co podał sekretarz inspektorii Indii-Kalkuty, ks. Jacob Iruppakaattu, biskup zmarł na zawał serca o godz. 13.00 czasu lokalnego. Odszedł w 84. roku życia, 62 życia salezjańskiego i 36 biskupstwa.

Lucas Sirkar urodził się 24 września 1936 r. w mieście Olchira, w ówczesnych Indiach, a dzisiejszym Bangladeszu. Wstąpił do nowicjatu w mieście Shillong w 1957 r.; pierwsze śluby złożył 24 maja 1958 r., wieczyste dokładnie sześć lat później, a święcenia kapłańskie przyjął 20 kwietnia 1968 r. w Krishnagar.

Został wyświęcony na biskupa tego samego miasta 22 września 1984 r., potem – mianowany arcybiskupem koadiutorem Kalkuty, co miało miejsce 14 kwietnia 2000 roku, a 2 kwietnia 2002 r. został ordynariuszem archidiecezji, zastępując abpa Henry'ego Sebastiana D'Souzę. I wreszcie, w lutym 2012 r. papież Benedykt XVI przyjął jego dymi-

sję z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego.



Po wycofaniu się abp Sirkar przez wiele lat żył jako prosty kapłan i współbrat w salezjańskiej wspólnoty przy Bazylice w Bandel, towarzysząc pielgrzymom w czasie pielgrzymki do popularnego sanktuarium maryjnego Matki Bożej Dobrej Podróży w tym mieście.

W ostatnich dniach swojego życia przebywał w Domu macierzystym sióstr adoracji Niepokalanego Serca Maryi, które założył jako biskup Krishnagar w 1986 roku.

Natomiast Instytut braci adoracji Najsw. Serca Pana Jezusa założył 11 czerwca 2012 roku również w Krishnagar; a zaczęło się od pięciu mężczyzn, którzy chcieli do niego należeć.

Oba te zgromadzenia, powstałe na prawie diecezjalnym, są tak pomyślane, by być samodzielnymi i nie zależeć od diecezji. Stanowią one odpowiedź bpa Sikara na prośbę Matki Teresy z Kalkuty, która pewnego dnia poprosiła go o zakonników, którzy by się oddawali Adoracji eucharystycznej w każdej parafii.

Charyzmat "braci Sadhan", ludzi młodych w wieku 20-27 lat, to modlitwa i praca. Żyjąc duchowością "kontemplacji w działaniu", członkowie tego zgromadzenia spędzają trzy i pół godziny na modlitwie i adoracji eucharystycznej. Oprócz tego zakonnicy, działający w diecezji Krishnagar, która obejmuje również dystrykty Nadia i Murshidabad, umożliwiają ludziom młodym zdobycie umiejętności zawodowych w perspektywie ich przyszłego życia w takich dziedzinach, jak hodowla zwierząt, stolarstwo, spawanie, rolnictwo, hodowla ryb i przewodnictwo. Za: www.infoans.org

ŚP. O. ROLAND KLOSE SVD (1963 – 2021)

Roland Klose urodził się 24 sierpnia 1963 r. w Zdieszowicach na Opolszczyźnie, w rodzinie Gerharda i Stefani z domu Trela. Miał siostrę Kornelię.

Była to rodzina robotnicza. Ojciec pracował w Zakładach Koksowniczych im. Powstańców Śląskich w rodzimych Zdieszowicach. Matka Stefania była pracownikiem opolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, także w Zdieszowicach.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Roland rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej w Gogolinie, którą ukończył egzaminem dojrzałości 1 czerwca 1982 r. Jako wieloletni ministrant, wychowany w katolickiej rodzinie, postanowił zostać misjonarzem i wstąpić do Zgromadzenia Słowa Bożego.



We wrześniu 1982 r. rozpoczął nowicjat zakonny w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chłudowie. Studia filozoficzne odbył w latach 1984-1985 na Wydziale Filozoficznym Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Nysie. We wrześniu 1985 r. rozpoczął studia teologiczne na Wydziale Teologicznym tegoż seminarium w Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie.

8 września 1989 r. w kościele seminarijnym w Pieniężnie złożył wieczystą profesję zakonną, a 16 września tegoż roku otrzymał święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie przyjął również w Pieniężnie 12 maja 1990 r. z rąk ks. bp. Wojciecha Ziemby.

Po święceniach był w latach 1990-1992 wikariuszem w werbistowskiej Parafii

pw. Królowej Apostołów w Rybniku. W 1992 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych na roczną naukę języka angielskiego. Od 1993 r. podjął pracę misyjną na Karaibach: najpierw na St. Kitts i Nevis, a następnie na Jamajce. Później wyjechał do pracy misyjnej na Tajwan.

W sierpniu 2020 r., ze względu na stan zdrowia, powrócił do Polski. W lutym 2021 r. zamieszkał w Domu Misyjnym św. Krzyża w Nysie, gdzie w miarę sił pomagał w pracy apostołskiej prowadzonej przez miejscową wspólnotę.

O. Roland Klose SVD zmarł 16 kwietnia 2021 r. w szpitalu w Prudniku na

COVID-19. Jego pogrzeb odbędzie się 22 kwietnia w Kościele Matki Bożej Bolesnej w Nysie. Spocznie na cmentarzu zakonnym.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!
Za: www.werbisci.pl

ŚP. KS. STANISŁAW ŚWIĘCH SCJ (1934 – 2021)

16 kwietnia br. w wieku 87 lat zmarł ks. Stanisław Święch SCJ, sercanin i misjonarz z wyboru. Większość swego życia poświęcił pracy na misjach i na rzecz misji.

Misjami interesował się już w dzieciństwie, a szczególnie gdy trafił do Małego Seminarium w Tarnowie. Czytał różne gazety piszące o krajach w Afryce, dokąd udawali się misjonarze. Coś go pociągało w tamte strony, i nie była to młodzieńcza chęć przygody, ale pragnienie bycia blisko tamtejszych ludzi i pomagania im. Jeszcze w młodości nie wiedział, że jego koleje życia tak się potoczą, że na afrykańskiej ziemi spędzi większość lat ze swego kapłaństwa, i że faktycznie będzie blisko tubylców, bo w samym buszu.

Rodziny dom w niewielkim miasteczku Bobowa, gdzie się urodził 23 marca 1934 r. był bardzo skromny, pokryty strzechą, jak większość domostw w ówczesnym czasie. O miejscowości wspomina w swych Kronikach nawet Jan Długosz, a dawny wygląd miasta utrwalił w swych szkicach Stanisław Wyspiański. W ciągu wieków Bobowa miała różnych właścicieli, m.in. znany ród Gryfitów, który zasłużył się pod Grunwaldem. Ale to uroczyste miasteczko położone nad rzeką Białą kojarzy się może najbardziej z chasydami (odłam judaizmu), którzy pojawili się w tych stronach w XVIII w., a w latach dzieciństwa Stanisława Święcha stanowili niemal połowę bobowskiej społeczności.

Chasydzi mieli swoją synagogę, katolicy trzy kościoły: Wszystkich Świętych, św. Zofii i św. Krzyża. W najstarszej świątyni z XIV w. pw. Wszystkich Świętych rodzice Michał i Helena Święchowicze ochrzcili czwórkę swych dzieci – trzy córki i syna Stanisława.

Ojca w zasadzie nie pamięta, bo zmarł gdy miał zaledwie 4 lata. Był oficerem rezerwy, a na co dzień dobrym szewcem. Zmarł nagle przy pracy w swym warsztacie. Kiedy jeszcze przed pandemią odwiedziłem go w domu Wydawnic-

twą w Krakowie, pokazał mi jego zdjęcie w mundurze, a poniżej zdjęcie swej matki. Po śmierci ojca, nie była to łatwa sytuacja dla matki, która zostając sama z czwórką małych dzieci, opiekowała się jednocześnie swoją schorowaną mamą.

– Moja mama była bohaterską kobietą. Nieraz się zastanawiałem, skąd miała siły, by nas wszystkich nakarmić i wychować po śmierci taty. Miała duże nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej, której obraz jest bardzo czczony w bobowskim kościele. Wiele razy przyprowadzała nas przed niego i szeptała ciche modlitwy – wspominał ks. Święch.

Ministrantem został jeszcze przed pierwszą Komunią św. Wpadł w oko proboszczowi i wikaremu, który zachęcił go do służby przy ołtarzu.

– Lubilem zawsze kościół, Mszę świętą, wszystkie nabożeństwa, szczególnie Gorzkie Żale i wszystko, co działo się w parafii. Zdałem ministranturę po łacinie i służyłem niemal codziennie – wspominał tamte lata.

Do szkoły podstawowej poszedł razem ze swymi rówieśnikami, ale już do Małego Seminarium Diecezjalnego w Tarnowie z kilkoma kolegami. Jako wyprawkę dostał od szwagra jego garnitur ślubny. Gdy władze zamknęły Małe Seminarium, uczęszczał do stworzonego w to miejsce Studium Humanistycznego, gdzie w 1952 r. zdał maturę. Te lata nie były dobre dla Kościoła. Ze szkół wyrzucano katechizację, władze utrudniały pracę księży, których śledzono, a kto wznosił nową świątynię, napotykał tylko trudności.

W tej niesprzyjającej atmosferze wobec Kościoła i duchowieństwa, młody maturzysta z Bobowej postanowił wstąpić do seminarium, by zostać księdzem. Nie miał wątpliwości, że to jego droga i jak podkreślał, nigdy nie żałował tego wyboru.

Jego rocznik liczył prawie 60 alumnów. Wtedy to poznał pierwszy raz sercanów,

k którzy mieszkając w Tarnowie przy Rogoyskiego 16, chodzili na wykłady do budynku seminarium diecezjalnego. Potem ta znajomość okazała się istotna, gdy przyszedł moment podjęcia decyzji, by przysiąc do sercanów i wyjechać na misje.

– Ze Stanisławem przeżyłem pięć lat w seminarium. Do każdego z kolegów odnosił się z życzliwością, dobrocią i radością. Słabszym kolegom pomagał w nauce. Budowałem się jego częstym nawiedzaniem Najświętszego Sakramentu w kaplicy seminaryjnej – wspominał w 2007 r. podczas 50-lecia kapłaństwa jego kolega kursowy ks. Józefa Zabrzeński. Podobne cechy ks. Stanisława: dobroć, życzliwość i wielkie serce do spotykanych ludzi, wyliczał podczas jubileuszu były proboszcz w Bobowej, ks. Stanisław Chrzan.

Święcenia przyjął razem ze swymi kolegami, wśród których byli sercanie: Karpierz, Wakan, Kania, Biskup, Słupczyński. Ale nie były w katedrze, jak to zwykle bywało, lecz w kościele Najśw. Serca Jezusowego „na Grabówce”. Główna świątynia diecezji była wówczas w remoncie. Ktoś by powiedział: ale pech! On odczytał to opatrnościowo, że ten właśnie kościół, któremu patronuje Serce Jezusa, był miejscem początku jego kapłańskiej drogi w diecezji, a która niedługo miała go zaprowadzić do Zgromadzenia księży spod znaku Bożego Serca.

Zresztą za motto kapłańskiego życia i pracy wybrał i zamieścił na prymicyjnym obrazku wezwanie: „O Boskie Serce w pierś mą włóż gorącą miłość ludzkich dusz”. Z tym zawołaniem poszedł najpierw do wiernych swej pierwszej parafii w Ujanowicach k. Limanowej, a po 3 latach do Bochni, gdzie również był kapelanem szpitala. Ostatnią jego diecezjalną placówką była niewielka parafia Siedliska Bogusz k. Jasła.

– W Bochni byłem najdłużej, bo dziewięć lat. Pracy było sporo, ponieważ parafia

liczyła piętnaście tysięcy wiernych. Wszystko robiłem, co należało do wikarego, ale coraz bardziej odzywało się w sercu pragnienie wyjazdu na misje do Afryki – opowiadał. Tym pragnieniem podzielił się z ówczesnym ordynariuszem tarnowskim bp Jerzym Ablewiczem, który był zaskoczony prośbą młodego księdza o pozwolenie wstąpienia do sercanów, co wiązało się z możliwością zostania misjonarzem. Wówczas diecezja nie wysyłała swych księży na misje, jak to czyni obecnie.

– Gdy nosiłem się z myślą wstąpienia do Zgromadzenia i wyjazdu na misje, nikt temu nie wierzył. Kiedy już załatwienie formalności z Biskupem i Zgromadzeniem Księży Secanów dobiegło końca, przyjechałem do Bobowej, aby powiadomić proboszcza i rodzinę. Zastałem księdza kanonika Jana Kurka odmawiającego brewiarz koło kościoła, który gdy mu oznajmiłem mój zamiar, powiedział: „Stasiu, czyś ty zgłupiał?: Mieszanie uczucia zastałem również w domu rodzinnym” – wyznał po latach w czasie swego Złotego Jubileuszu kapłaństwa.

– Biskup Ablewicz był zaskoczony moją decyzją, wysłał mnie jeszcze na parafię do Siedlisk, ale gdy ponowiłem po jakimś czasie swą prośbę, zgodził się. Potem okazało się, że moja prośba natchnęła biskupa do otwarcia diecezji na misje „ad gentes”, a nawet sam pojechał z pierwszymi kandydatami do Francji, którzy zgłosili się na misję do Konga – wspominał ks. Święch, dodając, że gdy przyjeżdżał na urlop biskup zawsze zapraszał go do kurii na pogawędkę o misjach. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie od ks. Święcha rozpoczął się prawdziwy wysyp misyjnych powołań w diecezji tarnowskiej. Kolejni następcy abpa Ablewicza (abp Życiński, abp Skworec) co roku wysyłali księży do Afryki, Ameryki i Azji.

Nowicjat u sercanów rozpoczął w 1970 r. w Pliszczynie, składając pierwszą profesję zakonną razem z ks. Józefem Glucklichem.

– Było nas kilku i uczył nas łaciny. Mimo że był już księdzem z kilkunastoletnim stażem, nie sprawiał dystansu. Dużo czasu spędzał z nami, uczestniczył we wszystkich pracach, zmywał z nami naczynia. Zawsze taktowny i życzliwy, a misje były jego największym marzeniem – mówi ks. Józef Glucklich.

Kolejne odnowienia ślubów czynił już na Czarnym Łądzie, także śluby wieczyste złożył w 1974 r. w Kinshasie. Zanim jednak pojawił się w ówczesnym Zairze,

razem z kolegami, ks. Sroczyńskim i ks. Osowskim, trafili przez Rzym do Francji, gdzie pobierali naukę francuskiego od jednego z francuskich współpracowników. Potem szlifował francuski jeszcze na miejscu, w sercańskiej misji Lubutu, a następnie rodzimy język lingala w Kinshasie.



– Parafia św. Klemensa w Kinshasie, teren mojej pracy, choć usytuowana niedaleko od centrum miasta, należała do bardzo ubogich. Brak dróg i komunikacji miejskiej, jakichkolwiek zakładów pracy, wiele rodzin utrzymuje się z drobnego handlu na stolikach przy drodze. Większość ulic to ścieżki wysypane śmieciami i utwardzone stopami ludzkimi. Bezrobocie, brak środków do życia, powodują, że wiele dzieci i młodzieży nie uczęszcza do szkoły, wałęsa się po ulicy i często z głodu kradnie. Kilkuletnia wojna domowa w latach dziewięćdziesiątych i ciągłe niepokoje w regionach przygranicznych, śmierć około dwu i pół miliona ludzi w bratobójczych walkach a także z głodu i braku lekarstw dają o sobie znać – pisał w jednym ze swych listów dodając, że często ludzie pukają do drzwi misjonarzy, chwycający się z głodu, płaczący, że w domu nie ma już nic, by dzieciom dać jeść.

Potem pracował jeszcze bliżej ludzi, bo w buszu, dokąd dojeżdżał różnymi środkami transportu, najczęściej łodzią. Do 1989 r. bywał na urlopie w kraju kilka razy. Nie przypuszczał, że ten ostatni pobyt wakacyjny w 1989 r. nieco się przedłuży.

– W tym to czasie zmarła moja mama, której tak wiele zawdzięczam. Jednak nie mogłem być na jej pogrzebie, dopiero odwiedziłem jej grób na Wszystkich Świętych. Polski prowincjał zapropono-

wał mi, bym został dłużej w Polsce, by rozbudzić ducha misyjnego w prowincji. Miałem zostać na rok, ale w tym czasie wybrano mnie na sekretarza misji zagranicznych i zostałem na 12 lat – wspominał, dodając, że w 1990 r. został także ekonomem w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie.

– Po raz pierwszy spotkałem się z nim we wrześniu 1991 r. Wywarł na mnie ogromne wrażenie. Był to silny i postawny człowiek, a jednocześnie wrażliwy, łagodny i bardzo szczerzy.... Był na każde wezwanie. Zawsze otwarty i życzliwy. Jego wręcz ewangeliczna cierpliwość była najlepszą wizytówką doświadczonego misjonarza... Zawsze tworzył wokół siebie klimat przyjaźni i rzeczowej współpracy” – tak mówił o ks. Święchu ówczesny dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych, a obecnie ordynariusz kielecki bp Jan Piotrowski, również były misjonarz w Kongo i Peru.

Dla ks. Święcha wprawdzie skończyła się praca typowo misyjna, ale zaczęła się inna – na rzecz pomocy misjom. Organizował spotkania z misjonarzami, ich rodzinami, których także odwiedzał w miejscach zamieszkania. Gromadził ich raz w roku na zjazdach w Krakowie, Stadnikach, Olsztynie czy Kluczborku. Odwiedzał swych kolegów w Kongo, w RPA i Kamerunie. Zdobywał dla nich fundusze, wysyłał potrzebne rzeczy. Dzielił się misyjnymi wspomnieniami w parafiach prowadzonych przez sercanów i tam, gdzie był zapraszany, szczególnie na Niedzielę Misyjną. O misjach i pracy sercanów w Kongo pisał do rozmaitych czasopism. Jest autorem broszurki: „Idźcie, dajcie ludziom poznać miłość” opisującej tragiczne wydarzenia w Zairze w 1964 r., podczas których śmiercią męczeńską zginęło wielu misjonarzy sercańskich. Tak działał dla misji do czasu, kiedy w 2005 r. pojawił się w Polsce prowincjał z Konga nakładając go do wyjazdu na krótkie zastępstwo za włoskiego sercanina. Pojechał bez wahania. Miał tam być kilka miesięcy, został 5 lat.

W parafii w Kinshasie, gdzie pracował już w 1972 r., razem z ks. Franciszkiem Kuchtą założyli profesjonalną szkołę dla informatyków i Internet dla kształcącej się młodzieży. To była prawdziwa nowość. Przy pomocy ambasady polskiej, nuncjatury apostolskiej i Papieskich Dzieł Misyjnych wybudowali duży budynek, gdzie znalazły się pomieszczenia dla komputerów i uczniów. Przedstawiony projekt zyskał przychylność Unii Europejskiej, która wsparła go finansowo. Nowatorski pomysł został także

dostrzeżony w Polsce. Ówczesny prezydent RP Lech Kaczyński poprzez ambasadora w Kongo odznaczył ks. Święcha i ks. Kuchtę jednym z najwyższych odznaczeń – orderem Odrodzenia Polski (Polonia Restituta).

Honorów było więcej, bowiem obchodząc w 2007 r. 50-lecie kapłańska w rodzinnej Bobowej, ks. Święch otrzymał godność Honorowego Obywatela Gminy. Jak napisano w akcie nadania obywatelstwa, został włączony w poczet honorowych obywateli „za 50 lat posługi duszpasterskiej i 35 lat ciężkiej odpowiedzialnej pracy misyjnej z dala od ojczyzny, rodziny i rodzinnej miejscowości Bobowa. Za wierność Bogu, Jego Najświętszemu Sercu i swemu powołaniu, za czynienie dobra wobec bliźnich i samarytańską posługę chorym i potrzebującym, za życzliwość, skromność i serdeczność w codziennym życiu, za godną naśladowania serdeczną więź z rodzinną miejscowością, a także okazwane wsparcie duchowe społeczności gminnej”.

Stałą więź ks. Stanisława ze swym rodzinnym gniazdem i z parafią, mimo pracy w odległych stronach, potwierdza także były proboszcz w Bobowej, ks. Stanisław Chrzan.

– Co jeszcze budziło mój podziw i uznanie? Pamięć księdza Stanisława o swej

rodzinnej parafii i kapłanach w niej pracujących. Gdy tylko znalazł się w Bobowej, chociażby na krótki pobyt zawsze starał się znaleźć chwilę czasu, by ich odwiedzić, zapytać o sprawy parafii. On nadal żyje życiem naszej parafii” – podkreśla.

W 2005 r. wracając do Polski zatrzymał się w Belgii, by odwiedzić swoich kolegów, z którymi pracował w Kongo. I znów miał być tutaj na chwilę, lecz owa chwila przedłużyła się o kolejne lata. Chciał pomóc ks. Gąsikowi, który został proboszczem w La Capelle, miejscu urodzin o. Jana Leona Dehon. Pracy było dużo, bo do obsługi było kilkanaście kościołów dojazdowych, lecz otrzymał inną propozycję, mianowicie posługę w domu w Brukseli na furcie, przy telefonie i gościach, którzy tu zaglądają z całego świata. Przyjął ją, bo zawsze miał w zwyczaju nie odmawiać aktualnym potrzebom.

– Mieszkałem w pokoju sąsiadującym przez korytarz z pokojem, gdzie w bardzo skromnych warunkach żył, pracował, modlił się i umarł nasz Założyciel. Wspólnota była różnorodna co do wieku i narodowości. Moja praca polegała na drobnych, ale koniecznych w domu usługach – objaśniał mi podczas jednego z wielu spotkań. Nasilające się problemy zdrowotne zmusiły go do powrotu w 2016 r. do Polski. Wrócił do kolebki

sercanów i zamieszkał w Domu Wydawniczym w Krakowie.

– Nadszedł czas, aby podziękować Panu Bogu za to, co było i przygotować się do tego, co będzie. Za kilka miesięcy czeka mnie znów Jubileusz 60-lecia służby Bogu w kapłaństwie. Nie mogę powiedzieć, że dokonałem jakichś nadzwyczajnych dzieł na misjach. Ale jak mogłem, tak pracowałem. Oddałem misjom najlepszą część mego życia i nigdy tego nie żałowałem – wyznał.

W czasie zamieszkania w Domu Wydawniczym starał się jeszcze być w miarę aktywny, choć dolegliwości zdrowotne (słaby wzrok) coraz bardziej doskwierały. Śmiał się, że jego „przyjaciółką” była duża lupa, która pomagała mu coś zobaczyć w komputerze i przeczytać. Mówił mi, że jeżeli już nie da rady głosić kazań, pomagać w spowiedzi, to chce być zawsze pomocny prowincji i Kościołowi przez modlitwę i adorację. Na biurku zawsze miał otwarty brewiarz.

W ostatnim czasie dopisał do Testamentu jedno zdanie: „Nie wiem, kiedy mnie Bóg powoła, ale chciałbym być pochowany w Polsce”. To pragnienie zostało wysłuchane. *Ks. Andrzej Sawulski SCJ*

Za: www.sercanie.pl

ŚP. LUCYNA RUTOWSKA (1927 – 2021)

Była Odpowiedzialna Naczelną w Instytucie Świeckim Przemienienia Pańskiego

W radosnej nadziei na spotkanie zawiadamiamy, że 15 kwietnia 2021 r. na Ojcowskie zawołanie wróciła do Niego ś.p. Lucyna Rutowska w 94. roku życia i 66. roku świeckiego życia konsekrowanego,

Św. Lucyna Rutowska zaangażowana była w dzieła Kościoła, Akcji Katolickiej, w budowanie współpracy międzyinstytucyjnej, także w wymiarze międzynarodowym, tłumaczka wielu publikacji z jęz. francuskiego, wieloletnia Odpowiedzialna Naczelną i formatorka w Instytucie Świeckim Przemienienia Pańskiego.

Pogrzeb odbędzie się w Makowie Podhalańskim 23 kwietnia 2021 r. o godz. 11.00



Założycielką Instytutu Przemienienia Pańskiego była w latach trzydziestych XX w. Halina Dernałowicz, która przy jego powstaniu współpracowała z Ks. Władysławem Kornilowiczem i Ks. Charlesem Journetem.

W 1937 roku ks. Journet przybył do Polski i wygłosił rekolekcje w Dratowie dla siedmiu kobiet z Bractwa, które pragnęły poświęcić się Bogu pozostając w świecie. Tematem rekolekcji było wydarzenie Przemienienia Jezusa na Górze Tabor – Tajemnica, która stała się głównym rysem duchowości rodzącego się Instytutu.

Świecki Instytut Przemienienia Pańskiego jest jednym z pierwszych świeckich instytutów życia konsekrowanego w Polsce.

Powierzamy Zmarłą Bożemu Miłosierdziu i Waszej modlitwie.

KS. EUGENIUSZ ANDRZEJ SPALONY FDP (1937 – 2021)

Z żalem zawiadamiamy, że 15 kwietnia 2021 roku w Zakładzie Opiekuńczo –

Lecznicznym w Łazniewie mając 83 lata życia, 65 lat profesji zakonnej i 56 lat

kapłaństwa zmarł ks. Eugeniusz Spalony FDP.

Ks. Eugeniusz Andrzej Spalony FDP urodził się 26 września 1937 r. w Korneulinie, powiat Kalisz jako syn Kazimierza i Heleny. Miał trzy siostry: Krystynę, Wiesławę i Mirosławę. Ochrzczony został w kościele pw. św. Katarzyny w Iwanowicach nad Prosną 3 października tego samego roku, a bierzmowany również w Iwanowicach w 1947 r. przez biskupa Franciszka Korszyńskiego.

Kiedy wybuchła II wojna światowa ojciec został zabrany do Finlandii, z której wrócił po zakończeniu wojny w 1945 r. Szkołę podstawową ukończył w Iwanowicach w 1945 r. Niższe Seminarium Duchowne kl. 8 i 9 ukończył w Gimnazjum im. Ks. Jana Długosza we Włocławku. Od 1948 roku był ministrantem. Idąc za głosem powołania w 1954 r. złożył podanie o przyjęcie do Zgromadzenia Księży Orionistów i Nowicjat odbył w Izbicy Kujawskiej.

W podaniu o dopuszczenie do pierwszej profesji napisał między innymi: „*Pragnę prowadzić życie oderwane od spraw ziemskich, a nadto upodobnić je do życia Chrystusa przez związanie się ślubami: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, w których przy pomocy Boga chcę trwać aż do końca mego życia*”.

Pierwszą profesję zakonną złożył 15 sierpnia 1955 r., a śluby wieczyste 15 sierpnia 1960 r. w Łązniewie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w naszym Wyższym Seminarium Duchownym. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1964 r. z rąk bpa. Jana Zaręby. Razem z nim święcenia przyjęli: ks. Hieronim Hibner, ks. Karol Knera, ks. Alojzy Makówka, ks. Wincenty Góralczyk, ks. Tadeusz Steczkowski i ks. Zenon Wisniewski.

15 kwietnia 2021 roku zmarł w szpitalu w Słupsku Klemens Kłowski CR, brat zakonny Prowincji Polskiej Zmartwychwstańców. Br. Klemens urodził się 27 kwietnia 1927 roku w Jamielniku. Jego rodzice to Piotr i Leonarda z domu Czechowska. Miał dwie siostry i brata. Ochrzczony został 29 kwietnia 1927 roku w Lidzbarku.

Do Zgromadzenia zmartwychwstańców wstąpił 16 lutego 1948 roku. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1949 roku w Krakowie, a śluby wieczyste 15 sierpnia 1954 roku w Krakowie na Woli Duchackiej.

Po święceniach ks. Eugeniusz w grupie wyświęconych współbraci odbył tzw. annum pastorale, czyli rok pastoralny w Zduńskiej Woli. Od 1965 roku rozpoczął posługę kapłańską jako katecheta w Zduńskiej Woli. Od 1969 r. był wikariuszem w diecezjalnej parafii św. Jakuba w Warszawie. Później od 1973 r. był wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Włocławku.



Stamtąd w 1978 r. został przeniesiony do Malborka do parafii św. Jana Chrzciciela. W tym czasie obronił pracę magisterską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. 29 czerwca 1988 r. złożył ślub szczególnej wierności Papieżowi na całe życie. Od 1991 r. był proboszczem parafii Opatrzności Bożej w Kaliszu. Biskup Henryk Muszyński w 1991 r. mianował ks. Spalonego członkiem Rady Kapłańskiej. W dekrecie ks. biskup napisał: „*Dotychczasowa gorliwa praca duszpasterska Przewielebnego Księdza*

Proboszcza, jak i zaufanie jakim cieszy się wśród kapłanów diecezjalnych i zakonnych, pozwala mi liczyć na pomoc w podejmowaniu ważnych decyzji dla dobra Kościoła Włocławskiego”.

Natomiast ks. biskup Stanisław Napierała odwołując ks. Eugeniusza z proboszcza parafii w 1993 r. napisał: „*Wyrażam Drogiemu Księdzu słowa wielkiej wdzięczności za kierowanie największą parafią w Diecezji Kaliskiej, za dobroć i chętną pomoc, ilekroć o nią się zwracałem*”. Od 1993 r., był przełożonym wspólnoty zakonnej we Włocławku. Najdłużej bo 26 lat (1983-1990; 2001-2020) ks. Eugeniusz pracował w parafii św. Józefa Robotnika w Wołominie. Przez 17 lat był opiekunem duchowym Legionu Maryi. Jako rezydent, mimo kłopotów z chodzeniem, wypełniał z gorliwością posługę kapłańską.

W sierpniu 2020 roku został przeniesiony do Wspólnoty Zakonnej w Brańszczyku. Tutaj w domu Emeryta w spokoju przeżywał swój ostatni etap życia na ziemi. W kwietniu 2021 nastąpiło gwałtowne pogorszenie zdrowia ks. Eugeniusza. Został wtedy przewieziony do Szpitala w Wyszkowie, a później do Łązniewa.

Zmarł 15 kwietnia 2021 r. w Oriońskim Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Łązniewie, w którym przebywał kilka dni, mając 83 lata życia, 65 lat profesji zakonnej i 56 lat kapłaństwa. Zostanie pochowany, zgodnie z jego wolą, w grobowcu zakonnym na cmentarzu w Wołominie.

Pogrzeb odbył się 19 kwietnia 2021 r. w parafii św. Józefa Robotnika FDP w Wołominie. Za: www.orione.pl

ŚP. BR. KLEMENS KOSOWSKI CR (1927 – 2021)



Z dniem 15 grudnia 1951 roku został skierowany do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach i pracował tam do 1957 roku.

15 września 1957 roku został skierowany do domu zakonnego w Poznaniu-Wildzie. Był tam ekonomem i kierownicą prowincjała. W okresie wakacyjnym (czerwiec-wrzesień) jeździł do pomocy rektorom Ośrodka rekolekcyjnego w Dębках.

W 1975 roku, z okazji 25-lecia ślubów wieczystych, odbył pielgrzymkę do Rzymu. Od 30 sierpnia 1984 roku do swojej śmierci należał do domu zakon-

nego w Kościerzynie. Był tam zakrystianinem. Br. Klemens Kłosowski CR przeżył 93 lata, w tym w Zgromadzeniu 71 lat.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele Zmartwychwstania

Pańskiego w Kościerzynie 20 kwietnia 2021 roku. Mszy św. przewodniczył Ojciec Krzysztof Jan Swół CR, przełożony prowincjalny, a homilię wygłosił Ojciec Andrzej Napiecek CR.

Br. Klemens Kłosowski CR został pochowany w grobowcu Zgromadzenia na cmentarzu w Kościerzynie. *Ks. Jerzy Rolka CR, Sekretarz prowincjalny*

ŚP. KS. LUDWIK MEYERHOLTZ MIC (1941 – 2021)

13 kwietnia 2021 roku zmarł w Wołominie ks. Ludwik Meyerholz MIC. Pogrzeb miał miejsce w Warszawie na Pradze, w kościele NMP z Lourdes w poniedziałek, 19 kwietnia 2021 roku.

Ks. Ludwik Alfred Meyerholz, syn Alfreda i Weroniki z d. Pawlak urodził się dnia 7 listopada 1941 r. w Grudziądzu, jako najstarszy z siedmiorga rodzeństwa. Jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole podstawowej został ministrantem w parafii NMP i od tamtego czasu myślał o poświęceniu się służbie kapłańskiej. W latach 1948-55 ukończył szkołę podstawową, a następnie w latach 1955-59 II Liceum Ogólnokształcące w Grudziądzu przy ul. Marcinkowskiego. W szkole średniej do pragnienia kapłaństwa dołączyła się pobożność maryjna i pragnienie wstąpienia do maryjnej wspólnoty zakonnej. Przyjęty do Zgromadzenia – w roku 1959-60 odbył nowicjat w Skórcu i tam 15 sierpnia 1960 r. złożył pierwsze śluby. Po nowicjacie został przeznaczony do pracy w domu zakonnym w Skórcu. Pierwszy rok filozofii ukończył w Warszawie na Pradze (1961-1962); następne lata studiów seminaryjnych – we Włocławku (1962-1967). We Włocławku też złożył śluby wieczyste (2 lutego 1967 roku) i przyjął święcenia kapłańskie (18 czerwca 1967 roku), w bazylice katedralnej z rąk Biskupa Włocławskiego Antoniego Pawłowskiego.

Pierwszą placówką po święceniach były Głuchołazy, gdzie pracował jako katecheta i współpracownik w duszpasterstwie. W roku 1971-72 te same zadania pełnił w Licheniu. W 1972 r. został przeniesiony do Warszawy na Pragę z przeznaczeniem do pracy duszpasterskiej oraz członka komitetu prac przygoto-

wawczych do obchodu jubileuszu 300-lecia Zgromadzenia i zespołu redakcyjnego Immaculaty. W 1973 r. został skierowany na studia w zakresie teologii w ATK. W 1975 r. został referentem ds. katechetycznych i członkiem komisji ds. apostolatu.



W roku 1981 został przeniesiony z domu praskiego do domu na Stegnach w charakterze wikariusza parafii pw. św. Katarzyny ze skierowaniem po pracy w kaplicy MB Miłosierdzia na Stegnach. W tym czasie zostały mu zlecone obowiązki prowincjalnego referenta liturgicznej służby ołtarza. W 1986 r. został I radnym domu zakonnego na Stegnach. W roku 1987, przeniesiony ze Stegien na Marymont, został przełożonym domu i proboszczem parafii; został także ponownie wyznaczony na członka prowincjalnej komisji ds. apostolatu.

W 1989 roku został nadto mianowany ekonomem domu zakonnego na Marymoncie oraz wykładowcą w Mariańskim Seminarium Duchownym z katechetyki. W 1991 r. Kard. Józef Glemp mianował ks. Ludwika członkiem rady kapłańskiej archidiecezji warszawskiej.

Po zakończeniu dwóch kadencji przełożenińskich na Marymoncie w 1993 r. ks. Meyerholz został przeniesiony do Augsburga celem pogłębienia znajomości języka niemieckiego oraz aby wspomóc miejscową wspólnotę w duszpasterstwie.

W latach 1994-2002 był przełożonym i ekonomem domu zakonnego w Elblągu, oraz proboszczem parafii pw. Wszystkich Świętych (1994-2005). Biskup elbląski powierzył ks. Ludwikowi w 1995 r. obowiązki ojca duchownego dekanatu Elbląg-Śródmieście, oraz mianował członkiem rady duszpasterskiej diecezji elbląskiej, a nadto diecezjalnym duszpasterzem rodzin, asystentem kościelnym stowarzyszenia rodzin katolickich oraz spowiednikiem alumnów diecezji elbląskiej.

W latach 2001-02 był wizytatorem dekanalnym ds. nauczania religii w dekanacie Elbląg-Śródmieście. Przełożony Prowincji w r. 2000 powołał go na członka komisji ds. apostolatu.

W 2005 r. ks. Ludwik, dotknięty cierpieniem fizycznym i pogłębiającą się niesprawnością, został przeniesiony do domu zakonnego w Warszawie na Pradze. Na jesienny konwent prowincjalny 2009 r. przygotował pisemną wypowiedź-świadectwo nt. „Moja postawa wobec choroby i wieku podeszłego”. Dopóki zdrowie pozwalało, wspomagał duszpastersko miejscową wspólnotę.

Zmarł w hospicjum Księży Orionistów w Wołominie 13 kwietnia 2021 roku.

Za: www.marianie.pl